

EWA ZIELIŃSKA

<https://orcid.org/0000-0001-9194-918X>

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN

DZIAŁALNOŚĆ POLSKO-ROSYJSKIEJ  
KOMISJI GRANICZNEJ W LATACH 1780–1781

Abstrakt: Nasilająca się ze strony Rosji presja osadnicza na południową granicę Rzeczypospolitej, a wraz z nią próby zajęcia kompleksów leśnych należących do Ksawerego i Michała Lubomirskich celem wykorzystania ich jako źródło surowca do rozbudowy Chersonia, wywołały konflikt trwający od połowy 1778 r. Jego kulminacją było zajęcie lasu Nerubaj w marcu 1780 r. Dopiero wówczas Katarzyna II, która zgodziła się na powołanie komisji delimitacyjnej już w 1779 r., nominowała rosyjskich komisarzy i mogło dojść do rozpoczęcia prac wspólnej polsko-rosyjskiej komisji, zakończonych podpisaniem aktu rozgraniczenia w styczniu 1781 r.

Słowa kluczowe: Rzeczpospolita, Rosja, komisja delimitacyjna, rozgraniczenie polsko-rosyjskie, stosunki polsko-rosyjskie w XVIII w., Ukraina, Nowa Serbia.

Abstract: The increasing pressure of Russian settlement on the southern border of the Commonwealth, together with its attempts to seize the forest complexes belonging to Ksawery and Michał Lubomirskis to use them as a source of raw material for the expansion of Kherson, in mid-1778 triggered a conflict. It culminated in the seizure of the Nerubaj forest in March 1780. Only then did Empress Catherine II nominate Russian commissioners, even though she agreed to establish a delimitation commission already in 1779. This made it possible for the joint Polish-Russian commission to begin its work which ended with the signing of the demarcation act in January 1781.

Keywords: Commonwealth, Russia, delimitation commission, Polish-Russian demarcation, Polish-Russian relations in the eighteenth century, Ukraine, New Serbia.

Rosyjskie plany aneksyjne, obliczone na oderwanie od Rzeczypospolitej niektórych ziem, w tym części polskich ziem ukraińskich, były obecne w polityce dworu rosyjskiego od lat czterdziestych XVIII w. Elementem projektów politycznych układanych w stolicach europejskich plany te

stały się w dobie wojny siedmioletniej<sup>1</sup>. W przypadku ziem ukraińnych za pretekst do sięgnięcia po nie miał posłużyć Rosji jeden z zapisów traktatu Grzymułtowskiego, mówiący o pozostawieniu niezamieszkanego pasa ziemi pomiędzy umawiającymi się państwami, do czasu ostatecznego ustalenia linii granicznej w późniejszym terminie<sup>2</sup>. Pierwotnie obejmował on tereny położone wzdłuż Dniepru, poniżej Kijowa aż do Kryłowa i Czehrynia. Z czasem Rosja uznała, że pas ten powinien przysiąc jej w całości<sup>3</sup>. Petersburg jednostronnie rozciągnął zapis o utrzymaniu niezamieszkałej bariery pomiędzy obydwojma państwami na ziemi leżące wzdłuż dawnej granicy Rzeczypospolitej i Siczy Zaporoskiej, która weszła w skład państwa carów. Wstąpienie na tron Stanisława Augusta oraz polityczne podporządkowanie całości polsko-litewskiego państwa przez Petersburg nie zmieniło w tym względzie zapatrywań rosyjskiej polityki, choć z całą pewnością niechęć do dzielenia się polską „zdobyczą” z pozostałymi sąsiadami Rzeczypospolitej wpływała hamująco na rosyjskie plany rozbiorowe<sup>4</sup>. Niecałą dekadę później, gdy decydowały się losy pierwszego rozbioru, nad Newą dominująca okazała się opcja promowana przez ówczesnego szefa rosyjskiego Kolegium Wojennego, Zachara Grigorjewicza Czernyszewa (Zahar Černyšev), zakładająca zajęcie polskich Inflant oraz województw połockiego, witebskiego i mścisławskiego<sup>5</sup>. Co prawda w traktacie cesyjnym z 18 września 1773 r. Rosja rzekła się wszelkich pretensji do ziem pozostałych przy

<sup>1</sup> W. Konopczyński, *Polska w dobie wojny siedmioletniej*, t. 2: 1759-1763, Kraków 1911, s. 157-164; Z. Zielińska, *Pogłoski o rozbiorze Polski i ich reperkusje w Rzeczypospolitej w okresie bezkrólestwa 1763-1764 r.*, PH 96, 2005, 4, s. 545, 550.

<sup>2</sup> VL 6, fol. 152-153.

<sup>3</sup> W. Konopczyński, *Anglia wobec niedosłej pacyfikacji prusko-rosyjskiej 1760-1 r.*, KH 25, 1911, 1, s. 37-39.

<sup>4</sup> Uregulowanie granicy polsko-rosyjskiej w oparciu o traktat Grzymułtowskiego było jednym z punktów instrukcji, którą otrzymał na czas bezkrólestwa po śmierci Augusta III poseł rosyjski w Rzeczypospolitej Hermann Keyserling, Z. Zielińska, *Polska w okowach „systemu północnego” 1763-1766*, Kraków 2012, s. 22-32, 47. Załatwienie tej sprawy zgodnie z oczekiwaniami rosyjskiej władczyni znalazło się wśród najważniejszych celów działań Keyserlinga oraz przysłanego mu do pomocy Nikołaja Wasiljewicza Repnina (Nikołaj Repnin) również po elekcji Stanisława Augusta obok tak brzemienną w skutki sprawy dysydenckiej, ibidem, s. 197. Pomimo powołania w 1764 r. na sejmie koronacyjnym komisji do rozmów z dworem rosyjskim, która miała przygotować delimitację (VL 7, fol. 359-360) i ponowienia woli powołania takowej komisji przez sejm 1767-1768 (VL 7, fol. 606-607), kwestia ta pozostała niezakończona do 1780 r.

<sup>5</sup> Plan zajęcia ziem, które znalazły się później w granicach pierwszego rozbioru, pierwszy raz sformułował Zachar Czernyszew w 1763 r., Z. Zielińska, *Pogłoski o rozbiorze*, s. 550 (tamże omówienie literatury dotyczącej tego zagadnienia).

Rzeczypospolitej, a także zagwarantowała na przyszłość nienaruszalność jej granic, jednak wzrastające zainteresowanie państwa carów ziemiami położonymi nad brzegami Morza Czarnego i ekspansja militarna w tym kierunku spowodowały, że w Petersburgu ponownie odżyły pomysły aneksji polskich ziem ukraińskich bądź ich części. Głównym promotorem tej opcji był Grigorij Aleksandrowicz Potiomkin (Grigorij Potëmkin), wszechwładny faworyt Katarzyny II i realizator jej czarnomorskiej polityki, stojący wówczas na czele Kolegium Wojennego, a jednocześnie piastujący urząd generał-gubernatora guberni noworosyjskiej, graniczącej z Rzeczpospolitą<sup>6</sup>.

Poza walorami strategicznymi wciśniętej pomiędzy Rosję a zależne od Turcji Gospodarstwo Mołdawskie polskiej Ukrainy (jej zajęcie ułatwiłoby wojskom rosyjskim operowanie w konfliktach z Turcją), Potiomkin dostrzegał również inne pozytywne aspekty ewentualnej aneksji. Łączyły się one z rosnącą potrzebą pozyskania ludzi oraz surowców do budowy portu w Chersoniu (decyzję o jego powstaniu Katarzyna II podjęła 31 maja 1778 r.) oraz rosyjskiej floty czarnomorskiej. Drewna w tym celu miały dostarczyć właśnie kompleksy leśne znajdujące się po polskiej stronie granicy. Pierwsze oznaki aktywności Potiomkina i Nikołaja Daniłowicza Jazykowa (Nikołaj Źykov), na co dzień zarządzającego gubernią noworosyjską, w kierunku wymuszenia na Rzeczypospolitej ustępstw terytorialnych datują się na lipiec 1778 r. Jazykow zażądał wówczas za pośrednictwem ambasadora rosyjskiego w Warszawie, Ottona Magnusa von Stackelberga wycofania polskiego osadnictwa i polskiej własności z pasa ziemi szerokiego na kilka kilometrów, biegnącego wzdłuż nienaruszonej rozbiorem polsko-rosyjskiej granicy od Łojowa, wzdłuż Dniepru do Kryłowa i dalej rzekami Taśminą oraz Siniuchą, aż do Bohu. Zapewne nieprzypadkowo żądanie to zbiegło się w czasie z wybuchem konfliktu austriacko-pruskiego o sukcesję bawarską. Potiomkin mógł bowiem zakładać, że państwa niemieckie, zainteresowane pozyskaniem wsparcia Katarzyny II bądź jej neutralnością, mogą zostać zmuszone do zaakceptowania jednostronnego rozbioru dokonanego przez Rosję kosztem Rzeczypospolitej, bez zgłaszania pretensji z tytułu zasady zachowania równowagi mocarstw<sup>7</sup>. Podpisanie pokoju

<sup>6</sup> W 1776 r. Stanisław August był ostrzegany przez Stackelberga o zakusach Potiomkina na polską Ukrainę, J. Michalski, *Fryderyk Wielki i Grzegorz Potiomkin w latach kryzysu przymierza prusko-rosyjskiego*, w: idem, *Studia historyczne z XVIII i XIX wieku*, t. 1: *Polityka i społeczeństwo*, [red. nauk. W. Kriegseisen, Z. Zielińska], Warszawa 2007, s. 417.

<sup>7</sup> E. Zielińska, *Sprawa polsko-rosyjskiej komisji granicznej w latach 1778–1780*, w: *W cieniu wojen i rozbiorów. Studia z dziejów Rzeczypospolitej XVIII i początków XIX wieku*, red. U. Kosinińska, D. Dukwicz, A. Danilczyk, Warszawa 2014, s. 342–356.

w Cieszynie 13 maja 1779 r., kończącego konflikt prusko-austriacki, zamknęło Potiomkinowi łatwą drogę do zysków terytorialnych, choć jeszcze w październiku tego roku faworyt carycy w rozmowie z posłem pruskim w Petersburgu, Johannem Eustachem Görtzem, roztaczał przed królem pruskim Fryderykiem II miraż ostatecznego rozbioru Rzeczypospolitej. Pruski monarcha odrzucił ten projekt, który — jak się wydaje — nie był wcześniej konsultowany z Katarzyną II<sup>8</sup>. Zatem jedyne co pozostało Potiomkinowi, to zmusić stronę polską do maksymalnych ustępstw terytorialnych bazujących na zapisach traktatu Grzymułtowskiego, choć te straciły swoją moc z chwilą podpisania polsko-rosyjskiego traktatu cesyjnego z 18 września 1773 r.

Wzmoczona aktywność Rosjan na pograniczu polsko-rosyjskim, ich otwarte dążenie do wymuszenia nowego przebiegu granicy ze szkodą dla Rzeczypospolitej, przywodzące na myśl austriackie i pruskie uzurpacje terytorialne z lat 1772–1774<sup>9</sup>, skłoniły króla Stanisława Augusta i Radę Nieustającą do domagania się od dworu rosyjskiego powołania polsko-rosyjskiej komisji delimitacyjnej. Początkowa zgoda Katarzyny II, wyartykułowana w końcu sierpnia 1779 r., nie przełożyła się jednak na szybkie rozpoczęcie prac tego gremium. Wydaje się, że główną przeszkodą była postawa Potiomkina, który zabiegał o umieszczenie w komisji osób od siebie zależnych, a także dążył do wymuszenia znaczących ustępstw na stronie polskiej jeszcze przed rozpoczęciem działalności komisji tak, aby przysły przebieg granicy w momencie rozpoczęcia delimitacji był jak najkorzystniejszy dla Rosji. W marcu 1780 r., stosując metodę faktów dokonanych, Potiomkin doprowadził ostatecznie do zajęcia przez wojsko rosyjskie sporego kompleksu leśnego, tzw. lasu Nerubaj, będącego częścią dóbr śmiliańskich, a należącego do Michała Lubomirskiego, szefa regimentu piezego ordynacji ostrogskiej. Dopiero po dokonaniu tej uzurpacji, w kwietniu 1780 r., rosyjska władczyni nominowała gen. Michaiła Siergiejewicza Potiomkina (Mihail Potëmkin), krewnego wszechwładnego faworyta, oraz Jakowa Iwanowicza Bułhakowa (Âkov Bulgakov), konsyliarza rosyjskiego Kolegium Spraw Zagranicznych, na członków komisji<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> J. Michalski, *Fryderyk Wielki*, s. 411–417.

<sup>9</sup> J. Topolski, *Pruskie uzurpacje graniczne w dobie pierwszego rozbioru Polski (1772–1777)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Historia” 1968, 8, s. 58–66; J. Michalski, *Sprawa zwrotu ponadtraktatowych nabytków austriackich po pierwszym rozbiorze*, w: idem, *Studia i szkice historyczne z XVIII i XIX wieku*, Kraków 2020, s. 285–294.

<sup>10</sup> Zabiegi Stanisława Augusta o powołanie komisji delimitacyjnej szczegółowo omówiłam w artykule *Sprawa polsko-rosyjskiej komisji granicznej*, *passim*.

Petersburskie rozmowy Debolego  
(luty–kwiecień 1780)

Zanim Katarzyna II dokonała nominacji komisarzy, strona polska rozpoczęła próby sondowania rosyjskich oczekiwań w sprawie przebiegu granicy. W lutym 1780 r. poseł polski przy dworze rosyjskim, Augustyn Deboli, spotkał się z osobą bliską kierującemu rosyjską polityką zagraniczną Nikicie Iwanowiczowi Paninowi (Nikita Panin). W liście do szefa królewskiego Gabinetu, Jacka Ogrodzkiego nie ujawnił jednak jej nazwiska, odwołując się do domyślności adresata. Za pośrednictwem tajemniczego pośrednika polski dyplomata chciał podsunąć Paninowi sugestię, aby ten upoważnił ambasadora Stackelberga do rozpoczęcia oficjalnych rozmów ze stroną polską – czyli z Departamentem Interesów Cudzoziemskich Rady Nieustającej – na temat rozgraniczenia<sup>11</sup>. Inicjatywa Debolego wynikała z oczekiwania Stanisława Augusta, aby komisja delimitacyjna zakończyła swoje prace przed przewidzianym w roku 1780 sejmem, który dokonałby niezbędnej ratyfikacji rozgraniczenia. Przewlekanie przez rosyjską władczynię nominacji rosyjskich komisarzy oraz przygotowania instrukcji dla nich powodowały, że coraz bardziej oddalała się perspektywa szybkiego zakończenia prac mieszanego grona, na czym zależało stronie polskiej, pomnej na to, jak wiele czasu i wysiłku wymagała zakończona niedawno delimitacja austriacka. Zadanie, które powierzono Debolemu, miało również na celu przeniesienie negocjacji do Warszawy, a tak stałoby się w wypadku upoważnienia Stackelberga do rozmów z królem i Radą Nieustającą. Stanisławowi Augustowi zależało na osłabieniu wpływu na proces rozgraniczenia Grigorija Potiomkina, stojącego za rosyjskimi uzurpacjami terytorialnymi.

Sondaże Debolego przyniosły jednak wynik negatywny – polskiemu dyplomacie dano do zrozumienia, że postępowanie dworu rosyjskiego zależy przede wszystkim od decyzji wszechwładnego faworyta. Deboli dowiedział się także, że warunkiem przyspieszenia prac komisji jest przesłanie do Petersburga projektu instrukcji dla polskich komisarzy i przedstawienie przez Warszawę oczekiwań odnośnie do przebiegu granicy. Zaakceptowanie przez polski dwór powyższych warunków i przedwczesne odkrycie kart mogło zwiększyć nacisk strony rosyjskiej na wytyczenie granicy zgodnie z jej oczekiwaniami bez uwzględnienia rzeczywistego stanu posiadania obydwu państw. Wówczas członkom

---

<sup>11</sup> A. Deboli do J. Ogrodzkiego, 29 II 1780, *Korespondencja polityczna Stanisława Augusta. Augustyn Deboli 1780* (dalej: *Deboli 1780*), oprac. E. Zielińska, A. Danilczyk, Warszawa 2012, s. 38.

dwustronnej komisji delimitacyjnej pozostałoby wytyczenie w terenie linii granicznej, zawczasu uzgodnionej w zaciszu gabinetów. Nie odnosząc się do meritum rosyjskiej propozycji, a być może nie rozumiejąc, że przyjęcie rosyjskich wytycznych było warunkiem przyspieszenia decyzji o powołaniu komisji, Deboli przyczynę „opieszłości” petersburskiego dworu widział jedynie w braku komunikacji pomiędzy Paninem a Potiomkinem<sup>12</sup>. W innej relacji ową opieszłość dyplomata przypisywał cechom charakteru Potiomkina<sup>13</sup>. Warszawie nie pozostało zatem nic innego, jak nadal naciskać na szybkie powołanie komisji z nadzieją, że w trakcie jej prac na miejscu uda się cofnąć niektóre rosyjskie aneksje, jak np. wspomnianego lasu Nerubaj, i odzyskać przynajmniej część utraconych terenów. O tym, że nie liczone specjalnie na bezstronność przyszłych rosyjskich komisarzy, świadczy polecenie, aby Deboli sprawdził, czy ich nazwiska, które co jakiś czas pojawiały się w nieoficjalnych rozmowach, wskazywały na posiadaczy dóbr ziemskich w Nowej Rosji, przy granicy z Rzeczpospolitą. To samo Deboli miał ustalić odnośnie do Grigorija Potiomkina<sup>14</sup>.

Obawy dworu warszawskiego, że rosyjscy komisarze będą osobiście zainteresowani legalizacją uzurpacji granicznych, potwierdziły się po części. 21 kwietnia 1780 r. Panin powiadomił nieoficjalnie Stackelberga, że do komisji wybrani zostali wspomniani wyżej Michaił Potiomkin oraz Bułhakow. Ten drugi posiadał dobra ziemskie w Nowej Rosji, tuż przy granicy z Rzeczpospolitą<sup>15</sup>. Deboli, pełen entuzjazmu z racji zakończenia wielomiesięcznych zabiegów, zdawał się nie dostrzegać zagrożenia. Nominację dla Bułhakowa przypisywał bowiem osobistym zabiegom Panina, którego uważał za sprzymierzeńca Rzeczypospolitej w tej sprawie. Tuż po otrzymaniu nominacji Bułhakow spotkał się z Debolim, ponieważ — jak sam oświadczył — miał na zlecenie szefa rosyjskiej dyplomacji przygotować reskrypt dla Stackelberga, zawierający szczegółowe wytyczne dotyczące delimitacji. Od polskiego *chargé d'affaires* chciał uzyskać nieoficjalnie informacje, które — jak podkreślał — pozwoliłyby mu przygotować tekst reskryptu w sposób umożliwiający uniknięcie późniejszych nieporozumień<sup>16</sup>. *De facto* chodziło o poznanie warunków strony polskiej i stopnia jej uległości, a podkreślany przez

<sup>12</sup> Ibidem, s. 38–39.

<sup>13</sup> A. Deboli do J. Ogrodzkiego, 10 III 1780, ibidem, s. 42.

<sup>14</sup> J. Ogrodzki do A. Debolego, depesza nr 15 z 13 III 1780, ibidem, s. 43; por. E. Zielińska, op. cit., s. 365.

<sup>15</sup> E. Zielińska, op. cit., s. 366.

<sup>16</sup> Stosowny dokument został wysłany do Stackelberga w dniu 14/25 IV 1780 r., ibidem, s. 367.

Rosjanina nieoficjalny charakter rozmowy<sup>17</sup> dawał możliwość nietrzymania się ustaleń podjętych w jej trakcie.

Zanim doszło do konkretów, Bułhakow — jak dowiadujemy się z depezy Debolego do Ogrodzkiego z 14 kwietnia — skłonił polskiego dyplomata do wstępnego zobowiązania się w imieniu króla, iż po zakończeniu prac komisji Michał Potiomkin otrzyma order Orła Białego. Sam Bułhakow liczył na order św. Stanisława<sup>18</sup>. Rosjanin podsuwał także stronie polskiej Władysława Gurowskiego, marszałka nadwornego litewskiego, rosyjskiego jurgieltnika bez czci i wiary, na stanowisko szefa polskiej komisji delimitacyjnej<sup>19</sup>. Miało się to dokonać z pominięciem Rady Nieustającej („en secret”), rzekomo na prośbę Panina<sup>20</sup>. Wcześniej rosyjski minister przekonywał Debolego, że polskimi komisarzami winny zostać osoby dobrze postrzegane w Petersburgu. Deboli, choć zdawał sobie sprawę, jakiego pokroju osobą był Gurowski, przestrzegał Ogrodzkiego, że pominięcie marszałka może wywołać niezadowolenie Rosjan (a zatem, w domyśle, przedłużyć piętrzenie przeszkód w sprawie delimitacji). Na drugiego komisarza Deboli zaproponował również dobrze widzianego w Petersburgu starostę krakowskiego Ignacego Przebendowskiego, choć niejasne pozostaje, czy i tę kandydaturę podsunął mu Bułhakow. W zakończeniu listu polski dyplomata prosił o przesłanie mu wykazu gruntów zajętych nielegalnie przez Rosjan od 1772 r.<sup>21</sup> — niewątpliwie o wszystkich tych kwestiach planował rozmawiać z Bułhakowem.

Stanisław August nie od razu odpowiedział na sugestie Debolego z depezy z 14 kwietnia, którą otrzymał 26 tego miesiąca. Najpierw postanowił wysondować w tej sprawie Stackelberga, który ze swej strony utrzymywał, iż nie otrzymał od Panina żadnych sugestii odnośnie do polskich kandydatów na komisarzy. Z rozmowy wynikało także, że i dla Stackelberga Gurowski był nie do przyjęcia. Dyplomata zapewne zdawał sobie sprawę, że akt rozgraniczenia będzie wymagał zatwierdzenia przez sejm, a zatem należało powołać do komisji osoby, które nie wzbudzały

<sup>17</sup> A. Deboli do J. Ogrodzkiego, aneks do depezy nr 13 z 14 IV 1780, *Deboli 1780*, s. 59.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 60.

<sup>19</sup> *Ibidem*; D. Dukwicz, *Sekretne wydatki rosyjskiej ambasady w Warszawie w latach 1772–1790*, w: *Gospodarka, społeczeństwo, kultura w dziejach nowożytnych. Studia ofiarowane Pani Profesor Marii Boguckiej*, red. A. Karpiński, E. Opaliński, T. Wiślicz, Warszawa 2010, s. 455, 459.

<sup>20</sup> W oczach Debolego za Gurowskim mógł przemawiać fakt jego udziału w komisji delimitacyjnej (wraz z Ignacym Twardowskim), powołanej w celu wyznaczenia granicy z Rosją po I rozbiórce, W. Konopczyński, *Gurowski Władysław Roch*, PSB, t. 9, Wrocław 1960–1961, s. 171–173.

<sup>21</sup> A. Deboli do J. Ogrodzkiego, aneks do depezy nr 13 z 14 IV 1780, *Deboli 1780*, s. 60 (w opublikowanym liście zamiast roku 1772 pomyłkowo wpisano rok 1777).

zastrzeżeń opinii publicznej. Jak pisał król do Debolego w liście z 1 maja: „Gurowski ma to nieszczęście, że tu większość osób uznałaby, iż wybrano go specjalnie, aby prowadzić niejasne machinacje”<sup>22</sup>. Z perspektywy Warszawy dużo lepsza była kandydatura gen. Karola Malczewskiego, do której król zdołał przekonać ambasadora. Nie stwarzała też problemów natury formalnej, ponieważ Malczewski był równy rangą szefowi komisji rosyjskiej, gen. Michaiłowi Potiomkinowi. Malczewski, dobrze znający sytuację na południowo-wschodnich kresach Rzeczypospolitej, cieszył się także opinią człowieka, „o którego uczciwości i rozumie cała Polska była przekonana” („un homme d'une probité et d'une intelligence dont toute la Pologne est persuadée”). Drugim komisarzem — również w porozumieniu ze Stackelbergiem — król mianował płk. Józefa de Witte, syna komendanta twierdzy w Kamieńcu<sup>23</sup>.

Kolejną kluczową kwestią było ustalenie tzw. roku normalnego („*année normale*”), czyli momentu, od którego przynależność spornych terenów nie mogła być kwestionowana przez żadną ze stron. Również i ta sprawa stała się tematem rozmów Debolego z Bułhakowem. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, poczynionymi jeszcze w 1779 r., strona rosyjska uważała, że najwłaściwszy byłby rok 1772. W odpowiedzi Deboli oświadczył, że rozumie to ustalenie jako deklarację, iż Rosja zwróci Rzeczypospolitej tereny zajęte po 1772 r., oczywiście na podstawie dowodów okazanych komisarzom już na miejscu. Nie takie były jednak oczekiwania Bułhakowa i jego mocodawców. Rosjanin z góry uprzedził, że prywatne interesy niektórych osób będą wymagały odejścia od ścisłego trzymania się przez komisarzy sztywno sformułowanych wytycznych. Z tego względu uważał, że trzeba z wyprzedzeniem ustalić wzajemne stanowisko w kwestiach spornych, które nierozwiązane zawczasu mogłyby sparaliżować działalność komisji z większą szkodą dla Rzeczypospolitej<sup>24</sup>. Słowa rosyjskiego komisarza Deboli zrozumiął jako sugestię bezdyskusyjnego przyjęcia przez Radę Nieustającą wytycznych, które w sprawie komisji delimitacyjnej zostaną przesłane Stackelbergowi. Deboli, przekazując aluzyjne ostrzeżenia Bułhakowa o możliwym fiasku prac komisji, gdyby Rada nie zechciała przyjąć roku 1772 za tzw. normalny i zabiegała o odzyskanie ziem zajętych przez Rosjan przed tą datą, jednocześnie nie dostrzegając, że słowa Rosjanina stanowiły dla Rzeczypospolitej zapowiedź, iż Petersburg nie zamierza rezygnować z części ziem zagarniętych po roku 1772. Analizując powody, dla których strona rosyjska uparcie

<sup>22</sup> Stanisław August do A. Debolego, 1 V 1780, *ibidem*, s. 67.

<sup>23</sup> *Ibidem*.

<sup>24</sup> A. Deboli do J. Ogrodzkiego, 18 IV 1780, *ibidem*, s. 61.



domagała się uznania wspomnianego wyżej roku normalnego należy zaznaczyć, że gdyby strona polska zaakceptowała takie rozwiązanie, wówczas strona rosyjska mogłaby dowodzić, iż dotyczył on okresu, w którym traktat Grzymułtowski obowiązywał. A zatem mogłaby powrócić kwestia biegnącego wzdłuż całej granicy niezamieszkanego pasa ziemi, do którego Rosjanie w całości rościli sobie prawo, a z którego zrezygnowali podpisując traktat cesyjny z 18 września 1773 r.

W celu ułatwienia ewentualnych dalszych rozmów na temat rozgraniczenia, Deboli ponownie poprosił Ogrodzkiego, aby ten przesłał mu wykaz wszystkich uzurpacji dokonanych przez Rosjan od roku 1772. Prosił też o wytyczne, w jaki sposób miał się odnieść do pytania Bułhakowa o to, czy strona polska dopuści możliwość dokonania zamiany niektórych gruntów spornych na inne w celu uproszczenia przebiegu granicy. Bułhakow w dalszym ciągu sondował Debolego co do treści polskiej instrukcji i sugerował, aby nie była ona zbyt restrykcyjna oraz nie wymagała od komisarzy każdorazowo uzyskania zgody Rady nawet w najdrobniejszych kwestiach spornych. Rosjanin stale zalecał pośpiech w przygotowaniu polskiej instrukcji i nieczekał na rosyjskie wytyczne, które zostaną przesłane Stackelbergowi zapewne dopiero za około dwa, trzy tygodnie<sup>25</sup>. Kończąc relację z serii spotkań z Bułhakowem, Deboli, pełen naiwnej wiary w dobre intencje Rosjanina, którego uważał za protegowanego Panina, zasugerował, aby król w osobnym liście podziękował szefowi rosyjskiej dyplomacji za zaangażowanie w sprawę polsko-rosyjskiego rozgraniczenia<sup>26</sup>.

Z przebiegu nieoficjalnych negocjacji Debolego i Bułhakowa można odnieść wrażenie, że stronie rosyjskiej nagle zaczęło zależeć na szybkim uregulowaniu granicy. Gdyby przyjąć sposób rozumowania Debolego, należałoby uznać, że inspiratorem owego pośpiechu był Panin, który miał obawiać się, aby pod wpływem Potiomkina Katarzyna II nie zrezygnowała z dokończenia delimitacji. Obraz Potiomkina jako osoby najmniej zainteresowanej wytyczeniem stabilnej polsko-rosyjskiej granicy wyłania się bowiem stale z raportów Debolego. Wydaje się jednak, że nie istniała zasadnicza rozbieżność w stanowisku rosyjskim. Presja, którą wywierał na polskiego dyplomatę Bułhakow, była zamierzona i leżała również w interesie Potiomkina. Stałe podkreślanie przez Rosjanina wyjątkowo korzystnych okoliczności sprzyjających Rzeczypospolitej, przy jednoczesnym dążeniu do ograniczenia dyskusji w Radzie Nieustającej nad treścią

<sup>25</sup> Ibidem, s. 62.

<sup>26</sup> Ibidem. Stosowny list Stanisław August wysłał do Panina 8 maja 1780 r., *Correspondance de Stanislas-Auguste avec Catherine II et ses plus proches collaborateurs (1764-1796)*, oprac. Z. Zielińska, Kraków 2015, s. 368–369.

instrukcji oraz ponaglanie, aby zasadnicze wytyczne dla polskich komisarzy były wiadome stronie rosyjskiej jeszcze przed oficjalnym wystąpieniem Stackelberga do Rady z informacją o składzie rosyjskiej komisji granicznej, miały na celu wymuszenie na stronie polskiej zgody na cesje terenów szczególnie pożądaných przez Rosję. A trzeba pamiętać, że las Nerubaj, na którym bardzo zależało Potiomkinowi, był już wówczas w rękach rosyjskich. Legalizacji rosyjskich uzurpacji miało zapewne służyć domaganie się przez stronę rosyjską wpisania do instrukcji dla polskich komisarzy pozwolenia na samodzielne decydowanie o ewentualnych cesjach (bez konieczności każdorazowego odwoływania się do króla i Rady Nieustającej). Nietrudno wyobrazić sobie presję, jakiej poddani byliby polscy komisarze, gdyby w instrukcji znalazł się taki zapis. Zatem rozbieżności pomiędzy stanowiskiem Panina i Potiomkina, na których Deboli budował przekonanie o przychylności tego pierwszego dla państwa polsko-litewskiego, zapewne polegały jedynie na skali ustępstw terytorialnych, których Rosja oczekiwała od Rzeczypospolitej.

Z doniesień polskiego dyplomaty Stanisław August wyczytał wszystko to, co umknęło uwadze autora, a czego pragnął rosyjski dwór. Władca nie był jednak skłonny, aby te oczekiwania spełnić. Poleciał zatem, aby przekazać Paninowi (i tym kanałem także Bułhakowowi), że to Rosji powinno zależeć na doprowadzeniu do ugody w sprawie granicy i do zawarcia umowy opartej na sprawiedliwości oraz bezstronności. Zjednałoby to imperium przyjaźń szlacheckiego społeczeństwa, znacznie cenniejszą, niż powiększenie i tak już ogromnego terytorium Rosji poprzez bezprawne oderwanie od Rzeczypospolitej kilku mil ziemi. Król przypominał także o stale widocznej zaborczości Austrii i Prus, szukających pretekstu do dalszych aneksji. Zdaniem króla, Austria marzyła o Krakowie i Kamieńcu, Prusy zaś o Gdańsku i Toruniu. Zatem korzyści z naruszenia przez Rosję granicznego *status quo* odnieśliby przede wszystkim Fryderyk II i Józef II z Marią Teresą oraz kilku Rosjan, właścicieli dóbr graniczących z polską Ukrainą „et non pas l'impératrice” — jak dopisał własnoręcznie król już po wstępnym zredagowaniu depešy<sup>27</sup>. Co do zgody na modyfikację przebiegu granicy poprzez zamianę niektórych gruntów, Stanisław August odesłał Debolego do aneksu dołączonego do depešy Ogrodzkiego z 27 września 1779 r., w którym przypomniano, że strona polska już dokonała znacznych ustępstw wobec Rosji, godząc się na odejście od zapisów traktatu Grzymułtowskiego z 1686 r. i przyjęcie roku 1772 za tzw. normalny. Sugestie Bułhakowa, których wymowy Deboli wydawał się nie przenikać, uzmysłowiły królowi, że nagła rosyjska determinacja

<sup>27</sup> Stanisław August do A. Debolego, 24 IV 1780, *Deboli 1780*, s. 65.

w dążeniu do przeprowadzenia rozgraniczenia wynikała z chęci utrzymania lasu Nerubaj, gdyż — jak podejrzewał władca — lasy w Nowej Serbii Rosjanie mogli już unicestwić<sup>28</sup>. Pisząc te słowa Stanisław August miał w świeżej pamięci notę przedłożoną przez Stackelberga 25 kwietnia Departamentowi Interesów Cudzoziemskich Rady Nieustającej. Znalazło się w niej żądanie uznania granicznego *status quo* i wydania przez Departament Wojskowy rozkazu, aby polskie komendy nie próbowały odbijać ziem zajętych przez Rosjan<sup>29</sup>. Dla króla był to znak, że Rosjanie byli zdeterminowani utrzymać las Nerubaj, który od marca 1780 r. znajdował się w ich faktycznym posiadaniu. Polski władca nie zamierzał im jednak ułatwiać zadania i nie widział możliwości poczynienia dodatkowych ustępstw na rzecz Rosji, choć nakazał Debolemu dbałość o dobre relacje z Bułhakowem<sup>30</sup>.

### Ciąg dalszy petersburskich „negocjacji” Debolego (maj–czerwiec 1780)

Zanim depesza króla z 1 maja doszła do rąk Debolego, ten przesłał do Warszawy kolejne sprawozdanie z nieoficjalnych negocjacji z Bułhakowem, który, nie bawiąc się w niedopowiedzenia, wyjawiał wprost oczekiwania swojego dworu. Pokrywały się one z domysłami i obawami Stanisława Augusta. Budujący atmosferę napięcia i zagrożenia zerwaniem prac przyszłej komisji, Bułhakow pokazał Debolemu minutę reskryptu dla Stackelberga, który przygotował na zlecenie rosyjskiej władczyni. Słowem i gestem podkreślał przy tym obawy co do postawy Potiomkina (drapowanego na „złego policjanta”). W przeciwieństwie do wcześniejszych ustaleń, w projekcie reskryptu wskazano rok 1773 jako tzw. normalny, odnosząc go do momentu podpisania traktatu rozbiorowego pomiędzy Rzeczpospolitą i Rosją<sup>31</sup>. Rzekomo dopiero po rozmowie z Debolim Rosjanin zamierzał przekazać wspomniany reskrypt Potiomkinowi do zaakceptowania, który — jak nieco później Bułhakow doniósł

<sup>28</sup> Stanisław August do A. Debolego, 1 V 1780, *ibidem*, s. 67. W traktacie Grzymułtowskiego granica między Rzeczpospolitą i Rosją miała bieć od położonego nad Dnieprem Kryłowa do lasu zwanego Czarny. Dopiero pisząc wspomniany list do Debolego, król doszedł do wniosku, że las ten Rosjanie mogli już wyciąć na potrzeby rozwoju osadnictwa w Nowej Serbii (później Nowa Rosja).

<sup>29</sup> Nota z 25 IV 1780, AGAD, Archiwum Królestwa Polskiego (dalej: AKP) 26, s. 674; E. Zielińska, *op. cit.*, s. 366.

<sup>30</sup> Stanisław August do A. Debolego, 1 V 1780, *Deboli 1780*, s. 67–68.

<sup>31</sup> A. Deboli do A. Cieciszowskiego, depesza nr 1, 5 V 1780, *ibidem*, s. 70–71.

polskiemu dyplomacie „w zaufaniu” — o dziwo nie zgłosił wobec niego żadnych zastrzeżeń. Mimo tego Bułhakow nadal straszył Polaka możliwością niekorzystnych zmian ze strony Potiomkina, a w kolejnej rozmowie wyjawiał wprost, „w zaufaniu”, że ten pragnie polskich lasów, których brakuje w Nowej Serbii, oraz że pozyskanie jednego z nich (w tym miejscu nie padła konkretna nazwa) bardzo leżało mu na sercu. Z dalszego przebiegu rozmowy wynikało, że rosyjscy komisarze mogą dostać nakaz zajęcia jakiegoś lasu (zapewne chodziło o Nerubaj), a odmowa z polskiej strony może skutkować zerwaniem prac komisji<sup>32</sup>. Kontrargumenty Debolego padały w próżnię, podobnie jak apel o niedemonstrowanie przez stronę rosyjską zaborczości<sup>33</sup>. Opór nie zraził Bułhakowa, który nieoficjalnie sugerował zalecenie polskim komisarzom udzielenia zgody na włączenie pewnego lasu w obręb rosyjskiej linii granicznej<sup>34</sup>. Deboli replikował, że jeśli Rosjanie chcą lasu, powinni otwarcie zażądać jego cesji pod groźbą odwołania demarkacji. Tylko wówczas król, przymuszony przez okoliczności, ulegnie. Dał także do zrozumienia, że projektowane rozgraniczenie już spotykało się w Polsce z nieprzychylnymi opiniami<sup>35</sup>.

Ponieważ zrelacjonowana powyżej rozmowa miała miejsce zanim Deboli dowiedział się o zaakceptowaniu przez Potiomkina reskryptu dla Stackelberga, brak sprzeciwu faworyta wobec jego treści dyplomata uznał za wycofanie się Rosjan z nacisków w sprawie lasu Nerubaj. O dziwo również Bułhakow przytaknął mu w tym względzie, choć późniejszy przebieg prac komisji dowiódł, że o żadnym wycofaniu się strony rosyjskiej nie było mowy. Rosjanie zmienili jedynie taktykę działania. Naiwny Deboli zapewniał, że nie powinno być problemu z oddaniem przez Rosję tego, co zajęła po roku 1772. Uważał nawet, że rosyjskie ministerium będzie naciskać na Potiomkina, aby tak się stało. Dyplomata liczył ponadto, że wcześniejsze omówienie kwestii spornych w bezpośrednich rozmowach Stackelberga z Radą Nieustającą pozwoli uniknąć problemów i zakończyć prace komisji jeszcze przed przypadającym na rok 1780 sejmem<sup>36</sup>.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 71.

<sup>33</sup> „[L]e roi, qui embrassant avec sa prudence l'utilité qui résultera pour la Pologne d'avoir des frontières certaines avec la Russie, s'offre de travailler à persuader la nation à se prêter à ce qui émanera de la nécessité des circonstances, ne pourrait cependant pas admettre de nouvelle cession”, ibidem.

<sup>34</sup> „Mais, me répondit Bulhakow, sans que la chose fasse partie des débats ouverts, qui précéderont l'arrangement des préliminaires pour la commission, il pourrait être dit sous-main à vos commissaires de laisser enclaver une forêt dans la ligne qui sera tirée, d'autant qu'une forêt ne doit pas faire échouer l'ouvrage de la commission”, ibidem.

<sup>35</sup> Ibidem.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 72–73.

W połowie maja 1780 r. Deboli, wraz z informacją o wyborze gen. Malczewskiego i płk. de Witte na polskich komisarzy, otrzymał pakiet dokumentów zawierający opis sytuacji na polsko-rosyjskiej granicy widziany z perspektywy Warszawy. Bułhakow pozwolił sobie na dezaprobatę wobec wyboru Malczewskiego, rzekomo zbyt mało znaczącego osobiście i rodzącego obawy, czy „jego wątpliwości, które będzie wymyślał przy każdym punkcie, nie zmuszą nas do wysyłania kuriera przy każdej takiej okazji”, co przyczyni się do przedłużenia prac komisji<sup>37</sup>. Nie była to zatem nominacja zgodna z duchem reskryptu Katarzyny II dla Stackelberga<sup>38</sup>. Deboli ripostował, że najważniejsze, aby komisarzami po obydwu stronach byli ludzie „de bonne volonté”, a ewentualne rozbieżności można omówić wcześniej, do czego miały posłużyć m.in. materiały przysłane z Warszawy, a także dokumenty rosyjskie, które powinny zostać przesłane Stackelbergowi. Strona rosyjska mogła także otwarcie zgłosić oczekiwania co do przebiegu granicy. Na sugestię Debolego, aby ambasadorowi przesłano do Warszawy również treść instrukcji, która będzie obowiązywać rosyjskich komisarzy, Bułhakow replikował, że stanie się to natychmiast jak tylko Rada Nieustająca zaakceptuje wstępne warunki z reskryptu, czyli rok 1773 jako normalny. Ponieważ strona polska nadal nie wykazywała się zrozumieniem wobec oczekiwań dotyczących lasu Nerubaj, a z całą pewnością takie wrażenie sprawiał w rozmowach z Bułhakowem Deboli, Rosjanin wprost zakwestionował przesłane z Warszawy materiały, w których była mowa o skali rosyjskich uzurpacji, dokonanych po 1772 r. Z mapy przygotowanej przez rosyjskich dowódców w Nowej Serbii, którą dysponował Rosjanin, miało wynikać, że rosyjskie posterunki we wspomnianym lesie nie pojawiły się zimą 1780 r., lecz istniały tam przed rokiem 1772. Zajmując las Nerubaj, Rosjanie mieli jakoby przywrócić wcześniejszy stan swojego posiadania<sup>39</sup>. Dopiero po tych enuncjacjach Deboli zrozumiał, że nieoficjalne negocjacje, które z nim prowadzono, zmierzały do akceptacji przez króla i Radę Nieustającą oddania lasu Nerubaj Rosjanom jeszcze przed formalnym rozpoczęciem prac komisji<sup>40</sup>.

Po raz kolejny miało się rychło okazać, jak bezpodstawne były iluzje Debolego na temat rozdźwięku pomiędzy Potiomkinem a Paninem

<sup>37</sup> „C'est à la vérité un homme intelligent que ce général Malczewski, mais je crains que ses scrupules qu'il formera sur chaque point, ne nous mettent pas dans le cas d'envoyer des courriers à tout bout de champ, au reste, ajouta-t-il, le pis qui en arrivera sera que nous en demeurerons plus longtemps à l'ouvrage”, A. Deboli do Stanisława Augusta, 16 V 1780, *ibidem*, s. 81.

<sup>38</sup> E. Zielińska, *op. cit.*, s. 367.

<sup>39</sup> A. Deboli do Stanisława Augusta, 16 V 1780, *Deboli 1780*, s. 82.

<sup>40</sup> *Ibidem*.

w sprawie komisji delimitacyjnej. Próba odwołania się do Panina, o której polski dyplomata wspomniał w liście do króla z 16 maja, z góry skazana była na niepowodzenie. Już 4 maja szef rosyjskiej dyplomacji w liście do Stackelberga wyraził nadzieję, że ambasadorowi uda się uzgodnić w Warszawie wszystko tak, aby „usunąć przeszkody i trudności, które mogłyby zaszkodzić w postępie negocjacji tak bardzo pożądanym przez Polskę”<sup>41</sup>. Jako formę nacisku na stronę polską Panin sugerował stałe podkreślanie, że w przypadku storpedowania prac komisji (przez nieustępliwość Warszawy), w przyszłości powrót do rozmów i powołanie nowej komisji nie będą możliwe. Szef rosyjskiej dyplomacji miał także nadzieję, że ambasadorowi uda się przypilnować, aby w treści polskiej instrukcji znalazły się właściwe zapisy, a na funkcje komisarzkie wybrano odpowiednie osoby<sup>42</sup>. Zatem polscy komisarze bez większego oporu mieli zgodzić się na rosyjskie uzurpacje, tak aby nikt nie mógł zarzucić Rosji, że przekroczyła linię oddzielającą regulację granicy od aneksji nienależnych jej ziem. Stale patrzące Rosji na ręce Austria i Prusy nie mogłyby wówczas wysuwać żadnych roszczeń wobec Rzeczypospolitej, ponieważ do żadnego nowego zaboru nie doszło, skoro strona polska nie została do niczego zmuszona siłą. Zatem w liście do Stackelberga Panin powtórzył wszystkie główne elementy, o których w nieoficjalnych rozmowach z Debolem wspominał Bułhakow.

Tymczasem wobec Debolego Panin nie przestał odgrywać roli zatroskanego o przebieg rozgraniczenia z wyraźnym wybijaniem na pierwszy plan dobrych intencji, które jakoby przyświecały mu w stosunku do Rzeczypospolitej i jej władcy. Kiedy polski dyplomata podzielił się z Paninem obawą, czy aby partykularne interesy nie staną się przeszkodą do osiągnięcia porozumienia w sprawie przebiegu linii granicznej, oburzony minister miał podkreślać, że w tej sprawie zawsze starał się kierować jedynie poczuciem sprawiedliwości. Na dowód tego przedstawił polskiemu *chargé d'affaires* założenia instrukcji opracowanej dla rosyjskich komisarzy, które tak usilnie pragnął poznać Deboli<sup>43</sup>. Zawierały

---

<sup>41</sup> „C'est de votre sagacité et de votre prudence reconnues qu'il faut s'attendre que tout sera préparé à vous d'une manière à écarter les obstacles et les difficultés, qui pourroient traverser les progrès d'une négociation si ardemment désirée de la part de la Pologne”, N.I. Panin do O.M. Stackelberga, 23 IV / 4 V 1780, Archiw Wnieszniej Politiiki Rossijskoj Imperii (dalej: AVPRI), Moskwa, f. 80, op. 80/1, nr 1350. Wszystkie materiały z archiwów moskiewskich wykorzystane w tym artykule zawdzięczam uprzejmości Zofii Zielińskiej, której niniejszym składam podziękowania.

<sup>42</sup> „Je me flatte donc, que vous veillerez de près à la confection des instructions des commissaires polonois, qui sans doute auront été déjà désignés avec votre participation”, ibidem.

<sup>43</sup> A. Deboli do Stanisława Augusta, 19 V 1780, *Deboli 1780*, s. 85.

one zalecenie współpracy z polskimi komisarzami, w porozumieniu z którymi miano wysłać inżynierów — ci, posuwając się wzdłuż granicy, winni sporządzić mapę. W oparciu o pisemne dowody i zeznania świadków oznaczyć miano na niej każde wtargnięcie na teren tak Rosji, jak i Rzeczypospolitej dokonane po 1773 r. Następnie na tej podstawie komisarze mieli uzgodnić i oznaczyć w terenie przebieg granicy przy pomocy stosownych znaków. Kolejny punkt zakładał możliwość zastosowania zasady ekwiwalentów, gdyby zaistniała potrzeba zmodyfikowania przebiegu granicy ze względu na naturalne przeszkody w terenie, ale również w sytuacji, gdyby niemożliwe było ustalenie faktów co do posiadania danego terenu w „roku normalnym”. W tym przypadku chodziło zdaniem Panina o uniknięcie możliwego zaprzepaszczenia prac komisji. Powyższe kwestie komisarze rosyjscy mogli samodzielnie uzgodnić bez potrzeby odwoływania się do opinii swojego dworu. W przypadku sporu niemożliwego do rozstrzygnięcia na miejscu winni się jednak odwołać do Petersburga. Panin zakładał, że tak samo polscy komisarze będą mogli w ostateczności odwołać się do swojego dworu. To ostatnie zalecenie minister przekazał Debolemu w sekrecie, podkreślając, żeby informację o nim przekazał jedynie królowi<sup>44</sup>.

Wydawało się zatem, że skoro w instrukcji nie znalazło się otwarte żądanie rezygnacji z konkretnych terenów, na których zależało Rosji, sprawa się dezaktualizowała. Deboli, oszołomiony przychylnością, którą okazał mu Panin, doszedł do wniosku, że Rosja skłonna była wycofać się z pomysłu zaanektowania lasu Nerubaj. Uznał także, że wcześniej został w tej sprawie wprowadzony w błąd przez Bułhakowa, który obecnie jawił się mu jako osoba nie do końca rozumiejąca zamysły szefa rosyjskiej dyplomacji. Tym samym Deboli przekonywał króla, iż wcześniejsze wnioski z jego rozmów z Bułhakowem były błędne, a strona rosyjska oczekiwała od Warszawy nie tyle daleko idących ustępstw oraz ustalenia przebiegu linii granicznej przed rozpoczęciem prac komisji delimitacyjnej, ile jak najszybszego wysłania komisarzy na miejsce<sup>45</sup>. Stanisław August również zakładał, że Rosjanie nie będą domagać się lasu Nerubaj, choć ten pogląd wynikał bardziej z przesłanek natury formalnej. Król był przekonany, że strona rosyjska nie posiadała dowodów, iż las ten był wcześniej w jej posiadaniu<sup>46</sup>. Co do zapisów zawartych w instrukcji dla

<sup>44</sup> Ibidem, s. 85–86.

<sup>45</sup> Ibidem, s. 86.

<sup>46</sup> Zdaniem króla Rosjanie próbowali co prawda utożsamiać las Nerubaj z lasem Czarnym, o którym wspominał traktat Grzymułtowski z 1686 r., ale, jak podkreślił władca w liście do Debolego, wystarczyła mapa Zannoniego, aby zbić takie twierdzenia, Stanisław August do A. Debolego, 31 V 1780, ibidem, s. 96.

komisarzy rosyjskich, a szczególnie punktu nakazującego odsyłanie kwestii spornych do decyzji dworów, Stanisław August poinformował Debolego, że tożsamy punkt znalazł się w instrukcji dla polskich komisarzy<sup>47</sup>.

W depeszy z 19 czerwca nowy szef królewskiego Gabinetu, Adam Cieciszowski, poinformował Debolego, że wszystkie formalności ze strony polskiej, potrzebne do rozpoczęcia prac komisji, zostały dopełnione. Polscy komisarze mieli spotkać się 15 lipca z komisarzami rosyjskimi w Kryłowie — mieście leżącym u ujścia granicznej rzeki Taśminy do Dniepru. W instrukcji określono także — zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami — rok 1773 jako normalny, przyjmując datę 1 stycznia za *uti possidetis*. Wszystkie zajęte po tej dacie tereny powinny wrócić w granice państwa, do którego wcześniej należały. W instrukcji zalecano, aby komisarze mieli

baczność na to, co przez prawdziwe znaczenie posesji państw Rzeczypospolitej rozumiane być ma, a przeto, gdzie by się przydarzyło, że który z obywatelów Rzeczypospolitej przez kontrakt jaki doczesny lub wieczysty puścił w posesję obywatelowi rosyjskiemu dzierżawę jaką lub obręb jaki ziemi granicznej, takowa posesja obywatela rosyjskiego służyć nie może za tytuł przyłączenia jej do państw rosyjskich, ale owszem, kontrakt od obywatela polskiego dany służyć ma za dowód należenia tej dzierżawy lub obrębu ziemi do krajów Rzeczypospolitej, a przeto takowy obręb granicą polską objęty być powinien.

W przypadku, gdyby na jakimś obszarze nie udało się ustalić prawa własności, zalecano komisarzom przeprowadzenie linii prostej pomiędzy dwoma pewnymi punktami<sup>48</sup>. To ostatnie zalecenie szczególnie przypadło do gustu Stackelbergowi, który nie omieszczał zwrócić na nie uwagi Panina<sup>49</sup>. Wydaje się, że zadowolenie ambasadora wynikało z tego, iż w tym miejscu instrukcja ograniczała ryzyko sprzeciwu polskich komisarzy, pozwalając bowiem w prosty sposób przejść do porządku dziennego nad kwestiami spornymi niemożliwymi do rozstrzygnięcia na miejscu. W tym przypadku rola rosyjskich komisarzy polegałaby na odpowiednim doborze „punktów pewnych”.

Zanim polsko-rosyjska komisja graniczna rozpoczęła prace, pojawiła się rozbieżność dotycząca daty *uti possidetis* zapisanej w instrukcjach polskiej i rosyjskiej. Rosjanom zalecono jako datę graniczną dzień podpisania

<sup>47</sup> Stanisław August do A. Debolego, 5 VI 1780, ibidem, s. 100.

<sup>48</sup> Instrukcja dla polskich komisarzy, gen. Karola Malczewskiego i płk. Jana de Witte, nosi datę 12 VI 1780 r., AGAD, AKP 90, k. 16–17v.; A. Cieciszowski do A. Debolego, depesza nr 8, 19 VI 1780, *Deboli 1780*, s. 113.

<sup>49</sup> O.M. Stackelbrg do N.I. Panina, depesza nr 37, 20/31 V 1780, AVPRI, f. 79, op. 79/6, nr 1135.



traktatu cesyjnego sankcjonującego pierwszy rozbiór, to jest 18 września 1773 r. Problem ten, w obawie przed dalszym opóźnieniem prac komisji, Rada Nieustająca rozwiązała, przesyłając nowe dyspozycje dla polskich komisarzy, zgodne ze stanowiskiem strony rosyjskiej<sup>50</sup>. Pomimo tego, że problem *uti possidetis* nie wywołał dalszych perturbacji, warto przytoczyć słowa zawarte w nocie, którą Stackelberg przesłał do Rady Nieustającej 10 lipca 1780 r. Jej ton był przepełniony nieskrywaną irytacją ambasadora, że strona polska odważyła się stawiać Rosji warunki, których z nim wcześniej nie uzgodniono. Ambasador wypomnił także Radzie, że komisja delimitacyjna doszła do skutku tylko dzięki zaakceptowaniu przez Warszawę oczekiwań jego dworu w sprawie *uti possidetis*<sup>51</sup>. Co warto podkreślić, w dyspozycjach, które otrzymał rosyjski dyplomata z Petersburga, w sprawie *uti possidetis* nie było żadnej dwuznaczności. W depeszy Panina z 8 czerwca 1780 r., w której ambasador otrzymał informację o treści instrukcji dla rosyjskich komisarzy, wyraźnie podkreślono, że uznaje się przynależność do danego państwa tych ziem, które były w jego posiadaniu w dniu podpisania traktatu z 1773 r., czyli 18 września tego roku<sup>52</sup>. Zatem wydaje się, że winę za powstałe zamieszanie ponosił rosyjski ambasador, a ostry ton wspomnianej noty miał przykryć ten fakt przed jego mocodawcami<sup>53</sup>.

Przedstawiona wyżej analiza przebiegu negocjacji Debolego z Bułhakowem pokazuje, że ich celem było zrzeczenie się przez Rzeczpospolitą praw do terenów szczególnie pożądaných przez Rosję jeszcze przed formalnym rozpoczęciem prac komisji delimitacyjnej. Po fiasku tych zabiegów, zadanie to miało zostać zrealizowane w toku prac komisji. W wypisie z instrukcji przygotowanej dla rosyjskich komisarzy, który Stackelberg przekazał Radzie, znajduje się fragment wiele mówiący o nastawieniu strony rosyjskiej. Otóż oczekiwała ona od polskich komisarzy „wszelkich łatwości w przypadku, gdyby rzecz szła o ustąpienie jakowych kawałów gruntu w miejscu, które być by mogły kompensowane w drugim, tym

<sup>50</sup> Tłumaczenie noty Ottona Magnusa von Stackelberga z 29 VI / 10 VII 1780, AGAD, AKP 26, s. 746–747; odpowiedź ze strony Rady Nieustającej z 17 VII 1780 r. podpisana przez Joachima Chreptowicza, ibidem, s. 749; J. Chreptowicz do K. Malczewskiego i J. de Witte, 14 VII 1780, AGAD, Zbiór Popielów (dalej: Zb. Pop.) 91, k. 49–49v.

<sup>51</sup> Tłumaczenie noty Ottona Magnusa von Stackelberga z 29 VI / 10 VII 1780, AGAD, AKP 26, s. 746–747.

<sup>52</sup> N.I. Panin do O.M. Stackelberga, 25 V / 8 VI 1780, AVPRI, f. 80, op. 80/1, nr 1350.

<sup>53</sup> Kiedy już w Kryłowie, podczas rozpoczęcia prac komisji, okazało się, że w plenipotencjach polskich i rosyjskich komisarzy przyjęto różną datę „roku normalnego”, zaskoczony Bułhakow dziwił się, iż Stackelberg nie poinformował króla o stanowisku rosyjskiego dworu w tej kwestii, K. Malczewski do Stanisława Augusta, 20 VII 1780, BC, rkp. 673, s. 146.

bardziej, iż jeżeli teraz nie uczynią końca wszelkim sprzeczkom, Polska onymże [tj. polskim komisarzom — E.Z.] przypisywać będzie nieprzyzwoitości, które stąd wynikną dla niej w dalszym czasie”<sup>54</sup>. Zatem wbrew ocenie Debolego Rosjanie nie wycofali się z chęci zajęcia m.in. lasu Nerubaj, pełną zaś spolegliwość polskich komisarzy wobec rosyjskich oczekiwań uznawali za niezbędną do zaakceptowania wyników prac komisji przez Petersburg.

Stanisław August był świadom tych zagrożeń i trudności, z którymi mieli zmierzyć się jego przedstawiciele. W tomie zawierającym materiały odnoszące się do prac komisji delimitacyjnej, opracowanym w królewskim archiwum, obok pakietu dokumentów, których odbiór gen. Malczewski pokwitował w Warszawie 24 czerwca, znalazł się przetłumaczony na język polski wyciąg z instrukcji rosyjskiej, w którym próżno szukać omówionego wyżej fragmentu. Co prawda wspomniano w nim o możliwości stosowania zasady ekwiwalentów, gdyby z ważnych i „rozważnie roztrząśnionych” powodów odzyskanie niektórych gruntów nie było możliwe, ale nie powtórzono wyrażonego wprost w instrukcji rosyjskiej oczekiwania pełnej uległości strony polskiej w tym względzie ani groźby zerwania prac komisji, gdyby polscy komisarze okazali się nazbyt oporni<sup>55</sup>. Tłumaczenie wspomnianego wyżej fragmentu, w którym strona rosyjska wyraziła oczekiwanie pełnej uległości wobec swoich żądań, dołączono dopiero do listu przewodniczącego Departamentu Interesów Cudzoziemskich, podkanclerzego litewskiego Joachima Chreptowicza, do polskich komisarzy, z 14 lipca, w którym zalecono im stosowanie się do *uti possidetis* zgodnego z rosyjską instrukcją<sup>56</sup>. Stanisław August, komentując treść rosyjskiej instrukcji w liście do Debolego, poza wskazaniem na zmianę terminu *uti possidetis*, podkreślił, że jest ona dowodem przewagi siły nad prawem<sup>57</sup>. Co prawda Stackelberg przekazał królowi kopię instrukcji już po wyjeździe gen. Malczewskiego z Warszawy, jednak monarcha znał jej założenia z wcześniejszych rozmów z rosyjskim ambasadorem. Zapewne początkowo król liczył, że w przypadkach spornych polscy komisarze będą mogli oczekiwać od Rosjan wspólnego odwołania się do decyzji

<sup>54</sup> Tłumaczenie z ekscerptu z instrukcji danej komisarzom pełnomocnym Ichmość Panom Potemkinowi generałowi majorowi wojsk rosyjskich i Bułhakowowi, konsyliarzowi kancelarii w Departamencie Interesów Cudzoziemskich, AGAD, AKP 90, k. 113v. (tekst francuski — AGAD, Zb. Pop. 91, k. 43).

<sup>55</sup> „Kopia ekscerptu z instrukcyi danej jmp. generałowi Potemkinowi i konsyliarzowi Gabinetu rosyjskiego p. Bułhakowowi, komisarzom rosyjskim in anno 1780”, AGAD, AKP, k. 33–33v.

<sup>56</sup> Tłumaczenie z ekscerptu z instrukcji, *ibidem*, k. 113v.

<sup>57</sup> Stanisław August do A. Debolego, 9 VII 1780, *Deboli 1780*, s. 138.

dworów i dopiero ostre wystąpienie ambasadora przekonało władcę, że lepiej, aby polscy komisarze byli w pełni świadomi rosyjskich oczekiwań.

Jak ważną kwestią było danie, bądź nie, komisarzom prawa do podejmowania wiążących decyzji w sprawie przebiegu granicy, świadczy analiza przygotowana dla Stanisława Augusta tuż po zajęciu przez Rosjan lasu Nerubaj w marcu 1780 r. Poddano w niej szczegółowej interpretacji kwestie związane z przyszłym rozgraniczeniem. Poruszając problem zakresu uprawnień komisarzy, autor podkreślił, że

lepiej, aby Rada tu w Warszawie decydowała kontrowersje, a Departament Cudzoziemski wraz z kanclerzem konferował z pełnomocnikiem rosyjskim [tj. Stackelbergiem — E.Z.], bo tu łatwiej wyeksplikować, jakie ma Rosja korzyści z tych dwóch traktatów [Grzymułtowskiego i warszawskiego z 1773 — E.Z.] i jak wiele Rzeczpospolita jej ustąpiła; śmieje się za tym z tych powodów domagać można sprawiedliwości, a gdyby komisarz komisarzowi na granicy te powody eksplikował, mogłoby to sprawić różnicę a nie jedność<sup>58</sup>.

Przyjęcie zasady odsyłania kwestii spornych do decyzji dworów minimalizowało ryzyko zerwania prac komisji, choć jednocześnie mogło przyczynić się do znacznego rozciągnięcia w czasie jej prac. Z punktu widzenia króla odłożenie ratyfikacji rozgraniczenia do kolejnego sejmku niosło ze sobą mniej zagrożeń niż pozostawienie południowo-wschodniej granicy Rzeczypospolitej bez wyraźnego wytyczenia.

### Początek prac komisji delimitacyjnej

18 lipca 1780 r. w Kryłowie odbyło się pierwsze spotkanie polskich i rosyjskich komisarzy, na którym ustalono, że obrady komisji rozpoczną się 20 lipca<sup>59</sup>, kiedy to dokonano wymiany posiadanych plenipotencji (ich

<sup>58</sup> „Wyłuszczenie praw i traktatów Polski z Rosyją”, AGAD, AKP 90, k. 85.

<sup>59</sup> W pierwszym raporcie z Kryłowa gen. Karol Malczewski donosił, że z członków polskiej komisji jedynie płk Jan de Witte przybył do Kryłowa w wyznaczonym dniu, tj. 15 lipca, on sam zaś z sekretarzem komisji Ignacym Ilnatowskim, wojskim czerwonogrodzkim, dotarli na miejsce 17 lipca, K. Malczewski do Stanisława Augusta, 20 VII 1780, BC, rkp. 673, s. 143; Raport gen. K. Malczewskiego do Departamentu Spraw Cudzoziemskich, 20 VII 1780, AGAD, AKP 90, k. 107. Działalności komisji delimitacyjnej była obiektem zainteresowania Tadeusza Srogosza i Macieja Trąbskiego, którzy jej prace przedstawili w artykule *Udział oficerów wojska koronnego w wytyczeniu granicy pomiędzy „Ukrainą polską a Nowo-Rosyją” w latach 1780–1781*, w: *Kresy, granice i pogranicza w historii wojskowej*, red. A. Olejko, J. Ślipiec, P. Korzeniowski, K. Mroczkowski, Oświęcim 2014,

kopie przesłano sobie wzajemnie 19 lipca na wyraźne życzenie komisarzy rosyjskich). Po początkowych problemach wynikających z różnicy dotyczącej *uti possidetis*, aby nie tracić czasu w oczekiwaniu na odpowiedź dworów, które miano poinformować o zaistniałej sytuacji, postanowiono wysłać w teren geometrów w celu sporządzenia map. Pierwszy etap prac miał objąć odcinek granicy od Kryłowa, leżącego u ujścia rzeki Taśminy do Dniepru, aż do Mirhorodu. Na mapach miano zaznaczyć wszystkie miejsca sporne, co do których decyzję komisarze winni podjąć już na miejscu „z inkwizycyi lub dokumentów, jeżeli która strona mieć będzie”<sup>60</sup>. Polscy komisarze wydali także obwieszczenie do właścicieli terenów przygranicznych, aby ci „nie tylko dostarczali ludzi z wozami i końmi pod namioty i instrumenta geometryczne, dla przewożenia ich z miejsca na miejsce, nie tylko ludzi z siekierami, rydlami i innymi narzędziami, do przecinania lasów i poprawienia, gdzie potrzeba będzie, lub nowych czynienia dróg dodawali, lecz nadto ludzi słusznych i wiadomych dostawiali, którzy by posesją jaka była aktualna w roku 1773 polskich dziedziców i posesorów dostatecznie ukazali”<sup>61</sup>. Chodziło zatem o dostarczenie podwodów i świadków. Sporządzanie map przez geometrów miało rozpocząć się 22 lipca, sami zaś komisarze po sesji wyznaczonej na 24 lipca jeszcze w Kryłowie mieli przenieść się – na życzenie strony rosyjskiej – do Mirhorodu (rosyjscy) oraz Turyi<sup>62</sup> (polscy), gdzie miano kontynuować prace<sup>63</sup>.

Z relacji pisanych przez gen. Malczewskiego dla Stanisława Augusta wynika, że od razu pojawiły się problemy wynikające z różnicy trybu pracy komisji, który gotowi byłiby zaakceptować komisarze obydwu stron. Co prawda zlecenie dla geometrów obejmowało odcinek granicy od Dniepru aż do Mirhorodu, jednak już na sesji 22 lipca polscy komisarze chcieli omówić krótki odcinek granicy od Dniepru, wzdłuż Taśminy, do Kryłowa, którego mapa była już wówczas gotowa. Jak pisał Malczewski,

---

s. 60–73. Niestety autorzy nie wykorzystali zachowanych źródeł zawierających raporty Malczewskiego dla króla i Rady Nieustającej i skupili się wyłącznie na przekazaniu czytelnikowi treści trzyczęściowego dzieła Ignacego Ichnatowskiego, sekretarza polskiej komisji (*Dzieło komisji granicznej między Ukrainą polską i Nowo-Rosyją*, Warszawa 1781), przygotowanego na zlecenie króla po zakończeniu prac komisji. Miało ono za cel ułatwienie ratyfikacji rozgraniczenia na sejmie w 1782 r.

<sup>60</sup> Raport gen. K. Malczewskiego do Departamentu Spraw Cudzoziemskich, 20 VII 1780, AGAD, AKP 90, k. 107v.

<sup>61</sup> Ibidem, k. 108.

<sup>62</sup> Miasteczko pograniczne należące do Lubomirskich, leżące nad rzeką o tej samej nazwie, SGKP, t. 12, Warszawa 1892, s. 658–659.

<sup>63</sup> Raport gen. K. Malczewskiego do Departamentu Spraw Cudzoziemskich, 20 VII 1780, AGAD, AKP 90, k. 108.

„ta robota w jednym dniu skończona być może dla krótkiego miejsca przeciągu. Z tej karty na sesyi poniedziałkowej to jeszcze poznamy, jeżeli jakich nowych nie będzie trudności z przyczyn brzegów tej rzeki [tj. Taśminy — E.Z.]”<sup>64</sup>. Okazało się jednak, że Rosjanie nie byli zainteresowani proponowanym przez polskich komisarzy trybem pracy, polegającym na omawianiu kwestii spornych na bieżąco w miarę postępu prac geometrów w terenie i woleli poczekać, aż ci dokończą opracowanie map z zaznaczonymi miejscami, w których przebieg granicy był wątpliwy. Dopiero potem gotowi byli przejść do dyskusji. Na marginesie, w raporcie dla króla, Malczewski pokusił się o charakterystykę rosyjskich komisarzy, pisząc, że „Generał Potemkin w obejściu grzeczny, ale języka oprócz swego nie umiejąc, trudno z nim przyjść do tej konfidencji i przyjaźni, która w takiej robocie jest potrzebna. Ten drugi [tj. Bułhakow — E.Z.], jak się okazuje, jest tej całej roboty sprężyną, wiele oświadczeń czyni i sam powiedział, że on to sam wszystko układał”<sup>65</sup>.

22 lipca dotarła do Kryłowa rezolucja Rady Nieustającej zmieniająca polskie *uti possidetis* na 18 września 1773 r. W związku z powyższym, aby przyspieszyć delimitację, 24 lipca zdecydowano się podzielić geometrów na dwie grupy — pierwsza pod kierunkiem Kochanowskiego<sup>66</sup>, porucznika w Korpusie Kadetów, miała kontynuować pracę na wcześniej wyznaczonym odcinku granicy, natomiast druga pod kierunkiem Rembielińskiego, chorążego w Korpusie Kadetów, miała podjąć się tego zadania od ujścia Sinej Wody do Bohu w kierunku Mirhorodu. Następnie komisarze zalimitowali prace komisji do 12 sierpnia, dając geometrom czas na ukończenie map, a sobie na przeprowadzkę do Mirhorodu i Turyi, gdzie posiedzenia komisji miały odbywać się przemiennie — raz po polskiej, a raz po rosyjskiej stronie granicy<sup>67</sup>.

Wraz z rezolucją Rady dotyczącą nowej daty *uti possidetis* polscy komisarze otrzymali kopię instrukcji rosyjskiej, w której znajdował się zapis dotyczący możliwości dokonania wymiany gruntów w celu łatwiejszego wyznaczenia granicy. W odpowiedzi udzielonej Radzie polscy komisarze uprzedzili, że nie wyrażą zgody na żadną zamianę i każdą taką kwestię odesłają do decyzji Warszawy. Obawiali się bowiem, iż to, co zaproponują Rosjanie w zamian za grunt, który chcieli zyskać, „nie tylko

<sup>64</sup> K. Malczewski do Stanisława Augusta, 20 VII 1780, BC, rkp. 673, s. 145.

<sup>65</sup> Ibidem, s. 146.

<sup>66</sup> Prawdopodobnie Joachima, K. Morozowska, *Szkoła Rycerska Stanisława Augusta Poniatowskiego (1765–1794)*, Wrocław 1961, s. 95.

<sup>67</sup> K. Malczewski do Stanisława Augusta, 29 VII 1780, BC, rkp. 673, s. 151; raport gen. K. Malczewskiego dla Departamentu Spraw Cudzoziemskich, 29 VII 1780, AGAD, AKP 90, k. 110–110v.

nie będzie wartowała tego, co wziąć zechcą, lecz nadto krzywda stać by się mogła temu dziedzicowi, którego oni grunt wziąć do państwa swego zamierzają, a rekompensa innemu obywatelowi polskiemu przez zamianę wypadałaby”<sup>68</sup>. Malczewski donosił także, że od samego początku rosyjscy komisarze „dają nam to poznać, iż tego sobie życzą usilnie, a najwięcej gruntów z lasami”<sup>69</sup>. W liście do króla Malczewski był bardziej konkretny w kwestii żądań rosyjskich: „Im się chce podobno wielkiej części Nierubaj lasu — pisał — przez co by książę Michał wiele utracił a może książę Ksawery zyskałby, gdyby nam w nadgrodeń tego mieli co stepu ustąpić”<sup>70</sup>. Aluzje czynione przez rosyjskich komisarzy, wśród których — zgodnie z tym, co przekazał królowi Malczewski — główną postacią nie był Potiomkin, a Bułhakow, potwierdzają wcześniejszy wniosek, że nie było różnicy zdań na dworze rosyjskim co do dokonania przy okazji rozgraniczenia korzystnej dla Rosji korekty granicy i zyskania terenów istotnych z punktu widzenia rozwoju ziem zdobytych przez nią kilka lat wcześniej kosztem Turcji. Różnica mogła polegać jedynie na skali aneksji. Już pierwsze wspólne sesje komisji dowiodły, że optymizm Debolego co do postawy Bułhakowa okazał się nieuzasadniony. Jak się wydaje, Bułhakow nie tyle miał torpedować aneksyjne apetyty Grigorija Potiomkina, co dopilnować, aby zysk dla Rosji — głównie w postaci lasów — był na tyle duży, aby zadowolił wszechwładnego faworyta, a jednocześnie na tyle nierzucający się w oczy, aby nie pobudzić Austrii i przede wszystkim Prus do zgłaszania kolejnych roszczeń terytorialnych wobec Rzeczypospolitej.

10 sierpnia, odpowiadając na zastrzeżenia polskich komisarzy odnośnie do rosyjskich oczekiwań zamiany gruntów, Cieciszowski doniósł, że otrzymają oni w tej sprawie jasne dyrektywy od Rady, która jednak w tym momencie nie może się zebrać z powodu braku *quorum*. Podkreślił natomiast, że w chwili, gdy rosyjscy komisarze otwarcie określą, o które grunty im chodzi i jakie w zamian proponują ekwiwalenty, Rada rozpatrzy tę propozycję oraz podejmie stosowne decyzje — tym samym

---

<sup>68</sup> Raport gen. K. Malczewskiego dla Departamentu Spraw Cudzoziemskich, 29 VII 1780, AGAD, AKP 90, k. 111-111v.

<sup>69</sup> Ibidem, k. 111.

<sup>70</sup> K. Malczewski do Stanisława Augusta, 29 VII 1780, BC, rkp. 673, s. 152. W biografii Ksawerego Lubomirskiego w PSB (E. Rostworowski, *Lubomirski Franciszek Ksawery*, PSB, t. 18, Wrocław 1973, s. 32) znajduje się informacja, jakoby już w 1776 r. odkupił on od swojego brata Michała przypadłą mu w spadku część śmilańszczyzny, do której należał las Nerubaj. Ze źródeł dotyczących polsko-rosyjskiego rozgraniczenia wynika, że Ksawery Lubomirski nabył część brata po 1780 r., por. „Opisanie kontrowersów między Ukrainą polską i Nowo-Rosyją od Mirhorodu aż do ujścia rzeki Taśminy w Dniepr krótko wyrażone”, AGAD, AKP 90, k. 153.

zwalniając komisarzy z konieczności rozstrzygnięcia kwestii spornych<sup>71</sup>. Również król w liście do Malczewskiego utwierdzał go w przekonaniu, że Rada Nieustająca nie odmówi komisarzom wsparcia<sup>72</sup>.

Pomimo wyznaczenia kolejnej sesji na 12 sierpnia i wcześniejszych nalegań rosyjskich komisarzy na szybkie procedowanie, prace komisji uległy spowolnieniu. 14 sierpnia Malczewski doniósł Cieciszowskiemu, że wspomniana sesja nie odbyła się z winy Rosjan, którzy nie zdążyli powrócić na czas z Chersonia. Malczewski zakładał, że dopiero po ukończeniu map dojdzie do kolejnego posiedzenia komisji. Z informacji, które otrzymywał od geometrów, wynikało, że mapa przygotowywana przez zespół Kochanowskiego miała być gotowa najwcześniej 26 sierpnia<sup>73</sup>. Niestety oczekiwanie na dokończenie map przedłużało się, bowiem z powodu ogromnej skali roszczeń zgłaszanych przez Rosjan, które geometryści musieli uwzględnić, polscy komisarze tkwili beczynnie w Turyi, choć nie zaprzestali kontaktów z Potiomkinem i Bułhakowem. 23 sierpnia Malczewski doniósł, że „obywatele [Rosji — E.Z.] coraz dalej swoje okazać usiłują granice, a to podobno dlatego, że im się wydaje, że tym co mogą na nas wytargować”<sup>74</sup>. W kolejnym liście, nawiązując do przedłużających się prac nad mapami, pisał: „Chciwość niewypowiedziana Nowo-Rosyjanów okazana z tą zuchwałością, do której od dawnego czasu przyzwyczajeni byli, rada by wszystko zabrać, dlatego stąd wynika wiele sprzeczek, które są przeszkodą do zakończenia tej karty”<sup>75</sup>. Polscy komisarze byli zdania, że gdyby geometrom już na etapie przygotowywania map towarzyszyli komisarze, którzy na bieżąco ocenialiby wiarygodność zgłaszanych pretensji, wówczas prace postępowałyby szybciej.

Kilkukrotne próby przekonania komisarzy rosyjskich do tego, aby niezwłocznie zjechać na miejsca sporne, ponieważ przy tak licznych kontrowersjach trudno będzie później sprowadzić wszystkich świadków do Mirhorodu i Turyi, kończyły się albo odkładaniem podjęcia decyzji, albo odmową<sup>76</sup>. Mimo wszystko Malczewski wyrażał nadzieję, że i dla komisarzy rosyjskich świadectwa tak rażących niesprawiedliwości,

<sup>71</sup> A. Cieciszowski do K. Malczewskiego, 10 VIII 1780, AGAD, AKP 90, k. 117.

<sup>72</sup> Stanisław August do K. Malczewskiego, 10 VIII 1780, BC, rkp. 673, s. 155.

<sup>73</sup> K. Malczewski do A. Cieciszowskiego, 14 VIII 1780, BC, rkp. 673, s. 157–158.

<sup>74</sup> K. Malczewski do A. Cieciszowskiego, 23 VIII 1780, BC, rkp. 673, s. 159. W liście tym Malczewski przewidywał, że mapy będą gotowe 29 sierpnia, w kolejnym zaś, z 6 września, że trzeba będzie czekać do 15 dnia tego miesiąca. Nie ma adresu tego drugiego listu.

<sup>75</sup> Ibidem.

<sup>76</sup> „Raport z Turyi dnia 4 octobris, roku 1780 prześwietnemu Departamentowi Spraw Cudzoziemskich oddany”, AGAD, AKP 90, k. 118–118v.



Fragment oryginalnej mapy przygotowanej dla komisji delimitacyjnej (AGAD, AKW, dział: rosyjskie, karton 23, nr 4, k. 86). Linia niebieska — „granice niesporne aktualnej posesji polskiej”; linia żółta — „granice niesporne posesji rosyjskiej”; linia fioletowa — „granice bywszej posesji polskiej w roku 1773 podług pokazania polskich posesorów i starożytnych ludzi, a od rosyjskich zadysputowane”; linia pomarańczowa — „granice mniemanej rosyjskiej posesji w roku 1773, podług pokazania rosyjskich ludzi”; linia czerwona — granica wyznaczona przez komisarzy i przesłana do akceptacji dworom warszawskiemu i petersburskiemu.



których dopuszczali się Rosjanie wobec Polaków, będą na tyle widoczne, iż doniosą o tym swojemu dworowi.

Nie masz tu dnia — podkreślał generał — żeby jakiej nie było historii o gwałty, które my staramy się usilnie im na oczy okazać, tu zaś trafiło nam się kilka razy mówić o sposobach skutecznych wstrzymania na potym, gdy granice oznaczone będą, wszelkich wiolencji. Sami komisarze rosyjscy potrzebę być uznają ustanowienia w kilku miejscach sądów takich, które by uskarżającej się stronie w każdym czasie prędką niosły satysfakcją, a że oni o to mają pisać do dworu swego, my o tym wzajem donosimy, ażeby był czas, gdy potrzeba wyciągać będzie, to ułożyć przed sejmem<sup>77</sup>.

### Kwestie sporne i wyznaczenie granicy

Ostatecznie mapy potrzebne do wznowienia prac komisji delimitacyjnej ukończono 12 września i dopiero wówczas komisarze przystąpili do dalszych prac. Wezwano wszystkie zainteresowane osoby do stawienia się z dokumentami do Mirhorodu, gdzie miano rozstrzygać kwestie sporne, rezygnując — na wyraźne żądanie strony rosyjskiej — z udania się w teren.

Zjechali się tedy z strony Jaśnie Wielmożnego [Stanisława Szczęsnego] Potockiego, chorążego wielkiego koronnego — raportował Malczewski — Jegomość Pan [Jakub] Kwiatkiewicz, gubernator targowicki; od starostwa zwinogrodzkiego Jegomość Pan Sasimowski; od Śmılańszczyzny sam był Jaśnie Oświecony książę Jegomość Ksawery Lubomirski, wojewodzie kijowski, przytomny, a od księcia Jegomości Michała Lubomirskiego, brata jego, Jegomość Pan [Marcin] Drohomirecki, ekonom żabotyński<sup>78</sup>.

Gdy doszło do omawiania szczegółów, polscy komisarze musieli pozbyć się złudzeń, że ich rosyjscy koledzy są zainteresowani ustaleniem rzeczywistego stanu posiadania obydwu państw i sprawiedliwym wytyczeniem granicy. Wszystkie dowody przedstawione przez polską stronę zostały przez Rosjan zakwestionowane<sup>79</sup>. Odnośnie do lasu Nerubaj,

<sup>77</sup> K. Malczewski do A. Cieciszowskiego, 6 IX 1780, BC, rkp. 673, s. 162. W odpowiedzi Cieciszowski doniósł Malczewskiemu, że Departament Spraw Cudzoziemskich wystosował do Stackelberga notę w sprawie ustanowienia sądów pogranicznych, A. Cieciszowski do K. Malczewskiego, 21 IX 1780, ibidem, s. 167–168.

<sup>78</sup> „Raport z Turyi dnia 4 octobris”, AGAD, AKP 90, k. 119.

<sup>79</sup> Spis terenów spornych, do których rościli sobie prawa Rosjanie, a który Malczewski przesłał Radzie Nieustającej, przedrukował sekretarz komisji delimitacyjnej Ignacy Ihnatowski w książce *Dzieło komisji granicznej między Ukrainą polską i Nowo-Rossyą* (cz. 2, s. 37–66).

który tak bardzo interesował Rosjan, Malczewski donosił, że „z strony zaś książąt Ichmościów Lubomirskich, wojewodzciców kijowskich, podobnież kładzione byli dokumenta, to jest listy i kontrakty rękami oficerów rosyjskich lub też przykażczyków we wsiach oficerskich będących, podpisane w swych oryginałach dowodzące, że nie tylko lasy Bołtysz<sup>80</sup> i Nerubaj są właściwe polskie, lecz że i grunta polskie z dziesięciny lub za pieniądze, za pozwoleniem polskich gubernatorów używane były”<sup>81</sup>.

Reakcją komisarzy rosyjskich było zignorowanie pisemnych świadectw przedstawionych przez Ksawerego Lubomirskiego i Drohomireckiego pod pretekstem, że „jedne dokumenta nic nie znaczą dlatego, że nie są od komendantów bądź komisarzów ziemskich albo od gubernium (i że grunta nie są specificie wyrażone gdzie są) pisane. Na drugie, że przykażczykowie nie wiedzieli o tym, czyje to są grunta, czy polskie, czy rosyjskie”<sup>82</sup>. Co więcej, obecni na miejscu rosyjscy oficerowie, których podpisy widniały na dokumentach przedstawionych przez polską stronę, wypierali się, że je złożyli, inni zaś, próbując podważyć polskie dowody, żądali umożliwienia im złożenia przysięgi, traktowanej jako niepodważalny dowód ich praw do spornych gruntów. Na dowód prawdziwości świadectwa Rosjan, Potiomkin i Bułhakow dowodzili polskim komisarzom, że ziemie, o których przynależności miała zadecydować komisja, były częścią bariery pomiędzy Rosją i Rzeczpospolitą, wspomnianej w traktacie Grzymułtowskiego, a zatem był to pas ziemi przewidziany do równego podziału pomiędzy obydwoma państwami. Polscy komisarze odpowiedzieli, że

w żadnym traktacie, ani roku 1686, ani roku 1773 ziemi bariery wspomnianej nie ma; owszem podług traktatu Grzymułtowskiego więcej by się nam należało. Lecz że traktat roku 1773 oznaczył za granice posesje tych obojdwóch państw, dlatego nie upominamy się o więcej; i przez względy dobrej harmonii między obydwoma państwami kwitnącej, nie zabieramy tych wsiów, które na spędzonych slobodach polskich, przed rokiem 1773, od Rosjanów są osadzone<sup>83</sup>.

Odwoływanie się do wcześniej wynegocjowanych podstaw prawnych rozgraniczenia na niewiele się zdało. Malczewski i Witte bezskutecznie próbowali przekonać rosyjskich komisarzy, że ich powinnością było

---

<sup>80</sup> Las Bołtysz leżał przy granicy polsko-rosyjskiej na wschód od rosyjskiego Mirhorodu i na zachód od dużo większego lasu Nerubaj. Znajdował się w granicach dóbr śmilarńskich.

<sup>81</sup> „Raport z Turyi dnia 4 octobris”, AGAD, AKP 90, k. 119v.–120.

<sup>82</sup> Ibidem, k. 120.

<sup>83</sup> Ibidem, k. 120v.

wspólne zjechanie na miejsca sporne. Ostatecznie na wniosek komisarzy rosyjskich mapy wraz z materiałem dowodowym miały zostać odesłane do obydwu dworów, aby to one ustaliły przebieg linii granicznej.

Zanim polscy komisarze zdążyli przygotować i wysłać dokumentację do Rady, komisarze rosyjscy zaproponowali, aby mimo wszystko wspólnie uzgodnić linię graniczną, która zostanie przedstawiona dworom do akceptacji. Na sesji zwołanej na życzenie Rosjan 2 października „odstąpili komisarze rosyjscy swych pretensji, które rościli do gruntów za rzekami Siniuchą i Wiską będących, i te obiedwie rzeki [--] uznali za naturalną granicę”<sup>84</sup>. Tuż przed Mirhorodem, idąc od zachodu, jak przyznał Malczewski, Rosjanie już wcześniej przekroczyli ze swoimi osadami rzekę Wiś i tam linia graniczna nie miała oparcia w naturalnej przeszkodzie, którą stanowiła rzeka. Dopiero dalej, od rzeki Irklejec, która wpadała do Taśminy, a ta do Dniepru, ponownie granicę dało się łatwo wyznaczyć wzdłuż cieków wodnych<sup>85</sup>. To na tym odcinku granicy leżały lasy Nerubaj oraz Bołtysz (patrz mapa, linia pomarańczowa).

Więcej szczegółów na temat negocjacji Malczewski przedstawił w relacji dla Stanisława Augusta z 6 października, ponieważ — jak podkreślił — nie wszystko mogło znaleźć się w oficjalnym raporcie przesłanym Radzie Nieustającej. Wobec króla czuł się zobowiązany do szczegółowych wyjaśnień.

Niewypowiedziana Nowo-Rosjanów na nasze grunta chciwość — relacjonował generał — przez założenie niepomiarkowanych do onychże pretensji co krok prawie, przy tysiącnych sporach i kłótniach wstrzymywała geometrów, a przez to ich spóźniła robotę [--]. Używanie gruntów, chociaż za pozwoleniem obywatelów naszych, było dla nich pozornym prawem ukazania posesji. Niedbałość komisarzy, którym panowie nasi dobra swoje powierzyli, złączona z pragnieniem zysku z potrzeb zagranicznych obywatelów, była okazyją, że nie tylko od nich dokładnych nie wymagali dowodów, jako tych za ich pozwoleniem używają gruntów, ale nawet używania onych ze wszelkiej bez opisu pozwalali wolności<sup>86</sup>.

Na pochwałę spośród zarządców dóbr magnackich jako jedyny zasłużył gubernator targowicki Kwiatkiewicz, który potrafił odeprzeć

<sup>84</sup> Ibidem, k. 121v.

<sup>85</sup> Ibidem.

<sup>86</sup> K. Malczewski do Stanisława Augusta, 6 X 1780, BC, rkp. 673, s. 171–172. W takiej sytuacji znalazł się Ksawery Lubomirski, który tłumaczył się, że „nie spodziewał, aby obywatele rosyjscy, którym on dobrze czynił, zapierać się mieli tego, że on im pozwalał gruntów, lasów i sianozęci używać własnych swoich za małą cenę, a częstokroć i darmo”, „Opisanie kontrowersyi od ujścia Siniuchy w Boh, aż do rzeczki Turyi”, AGAD, AKP 90, k. 147v.

rosyjskie roszczenia za pomocą dokumentów, choć i te — jak podkreślił Malczewski — były przez Rosjan kwestionowane.

Mocnośmy się tego domagali — relacjonował dalej polski komisarz — ażeby roztrząsnąwszy i wyegzaminowawszy wszystkie dokumenta stron obudwóch, zjechać na zadysputowane grunta i tam decydować według dokumentów i świadków, co się komu należeć będzie, aleśmy się zaraz domagali tego zapewnienia, że ta strona do przysięgi dopuszczona będzie, która najwięcej mieć będzie dokumentów lub pozorów sprawiedliwych pretensyi, zawsze komisarze rosyjscy przy tym się utrzymywali, że nie mają mocy swoich od przysięgi oddalać obywatelów i że im tak ich prawo każe<sup>87</sup>.

Te przepychanki trwały przez prawie dwa tygodnie (od 17 września do 1 października), tak że ostatecznie miano odesłać wszystko do decyzji Warszawy oraz Petersburga. Wówczas to pojawiło się nieoczekiwane żądanie Potiomkina i Bułhakowa, aby polscy komisarze „z niemi w jakie weszli umowy”. Malczewski wysłał zatem do Mirhorodu płk. de Witte i sekretarza komisji Ignacego Ilnatowskiego, aby dowiedzieli się o szczegóły propozycji Rosjan. Polscy komisarze jako warunek powrotu do rozmów postawili uznanie polskiego posiadania ziem leżących na prawym brzegu Siniuchy i Wisi. Wówczas wyszła na jaw pokrętna taktyka uporu Rosjan, wbrew wszelkim dowodom. Otóż zgodzili się oni na warunki polskich komisarzy, ale swoje ustępstwo traktowali jako odstąpienie ziem, do których rzekomo nadal mieli prawo. W zamian „domagali się ustąpienia gruntu inszego w nadgrodzie i kawał lasu Nerubaj, i trochę Bałtysza pretendowali”<sup>88</sup>. Była to zatem realizacja przewrotnie pojmowanej i wykorzystanej zasady ekwiwalentów, którą wpisano w rosyjską instrukcję. Wszelkie tłumaczenia, „że własność lasu tego przy panu swoim zostać się powinna, ile że własności prawo i w dawniejszych rozgraniczeniach zachowane było”, trafiała w próżnię. Potiomkin i Bułhakow obiecali jedynie, że napiszą do Petersburga, aby księżętom Lubomirskim wynagrodzono utratę części ich ziem<sup>89</sup>.

Tłumacząc się z wyrażenia zgody na żadaną przez Rosjan linię graniczną (patrz mapa, linia czerwona), Malczewski podkreślał, że „dla zapobieżenia dalszym gwałtom i wiolencjom musieliśmy na tę zezwolić linią” oraz zaznaczał, że rozgraniczenie, jakkolwiek dokonane ze szkodą polskich posesorów, przyczyni się do powstrzymania Rosjan przed

<sup>87</sup> K. Malczewski do Stanisława Augusta, 6 X 1780, BC, rkp. 673, s. 172–173.

<sup>88</sup> Ibidem, s. 174.

<sup>89</sup> Ibidem, s. 175.

dalszym zawłaszczaniem polskich gruntów<sup>90</sup>. „Oprócz tego zbytniego w swoją przemoc zadufania i tej nabytej z tyłu pomyślności wysokiej o narodzie swoim opinii — konkludował Malczewski — w reszcie pożycia i społeczności zawsze z nami byli grzeczni”. Próbuąc dostrzec więcej pozytywów w dziele komisji delimitacyjnej, Malczewski przekonywał króla, że już sama obecność Potiomkina i Bułhakowa w Mirhorodzie „była okazyją dla nich poznania, jak wiele gwałtów nasi obywatele od ich, a osobliwie komend, cierpią i że trudno dojść sprawiedliwości. To prawda że się z tym nie taili, że to dobrze znają i nie podobno, ażeby za przybyciem swoim do Petersburka o tym wszystkim dworowi swemu nie mieli donieść”<sup>91</sup>. Wiara w dobrą wolę oraz kierowanie się ogólnie przyjętymi regułami prawa przez rosyjskie centrum najwyraźniej nie opuściła szefa polskiej komisji.

Raport polskich komisarzy dotarł do Warszawy w trakcie obrad sejmku, a zatem podczas przerwy w funkcjonowaniu Rady Nieustającej<sup>92</sup>. Co prawda już 15 października był gotowy projekt odpowiedzi, ale właśnie z powodu trwającego sejmku odłożono rezolucję do czasu rozpoczęcia prac przez nowy skład Rady<sup>93</sup>. Jednocześnie wysłano do Debolego informację o problemach wraz z obrazującą je mapą<sup>94</sup>. W projekcie odpowiedzi dla Malczewskiego podkreślono, że król z Radą przyjęli do wiadomości trudności wynikające „z przemocy potencji, z którą się traktuje i z zabierania się (lubo bezprawnego) do przysięgi obywateli rosyjskich względem gruntów przez Rosyją nam zakrojonych”<sup>95</sup>. Niemniej zalecono mu podjęcie jeszcze jednej próby przekonania rosyjskich komisarzy do przyjęcia sprawiedliwszych reguł działania — dopuszczenia obywateli Rzeczypospolitej do przysięgi w pierwszej kolejności jako strony pokrzywdzonej i dysponującej dokumentami na poparcie swych praw. Gdyby nadal natrafiali na sprzeciw, polscy komisarze powinni domagać się zjechania na sporne grunty, by tam przeprowadzić dochodzenie. Przy okazji, „przy konwersacji przyjacielskiej można by też onym

<sup>90</sup> Ibidem, s. 174.

<sup>91</sup> Ibidem, s. 176.

<sup>92</sup> Sejm obradował w Warszawie od 2 października do 11 listopada 1780 r.

<sup>93</sup> A. Cieciszowski do K. Malczewskiego, 19 X 1780, BC, rkp. 673, s. 179; M.J. Mni-szech do K. Malczewskiego, 25 X 1780, AGAD, AKP 90, k. 207. Na projekcie rezolucji z 15 października znajduje się adnotacja: „Z przyczyny okoliczności zatrzymany do dalszej decyzji”, „Projekt do rezolucji dla generała Malczewskiego, komisarza polskiego przy demarkacji Ukrainy polskiej od państwa rosyjskiego na jego raport z 4 octobris 1780”, ibidem, k. 204.

<sup>94</sup> Pro informatione (z dopiskiem: „envoyé à Mr Deboli avec le N° 2 du 18 octobre 1780”), AGAD, AKP 90, k. 209.

<sup>95</sup> „Projekt do rezolucji dla generała Malczewskiego”, k. 204v.

[tj. Rosjanom — E.Z.] przełożyć konsekwencje z przedłużenia w terażniejszym czasie tej czynności”<sup>96</sup>. Dopiero gdyby i to zostało odrzucone i zachodziła realna groźba zerwania prac komisji, Malczewski miał się zgodzić na przyjęcie i wyznaczenie linii granicznej zgodnie z mapą, którą przesłał Radzie<sup>97</sup>. Treść tych zaleceń oraz poinformowanie o wszystkim Debolego pokazuje, że Rada Nieustająca pokładała jeszcze nadzieję w interwencji dworu petersburskiego, który jako jedyny mógł wpłynąć na postawę rosyjskich komisarzy. Takich iluzji nie żywił Stanisław August. Zapewne w przekonaniu o rosyjskiej nieustępliwości utwierdzał go Stackelberg, ostrzeżony listownie przez rosyjskich komisarzy, że jeśli król i Rada nie zaakceptują ustalonej linii, Rosja znajdzie środki i sposoby, aby sięgnąć po wszystkie tereny, do których jej obywatele zgłaszali roszczenia<sup>98</sup>. Świadomy tych realiów, król w liście do Malczewskiego z 26 października przewidywał, że nowy skład Rady Nieustającej nie zgłosi sprzeciwu wobec przebiegu granicy narzuconej przez Rosjan<sup>99</sup>.

14 listopada Rada Nieustająca, powołując się na „doniesienia od dworu petersburskiego”, jednogłośnie zatwierdziła wspomnianą linię graniczną<sup>100</sup>, choć jednocześnie Chreptowicz, jako przewodniczący Departamentu Spraw Cudzoziemskich, w liście do polskich komisarzy z 16 listopada powtórzył wszystkie zalecenia zawarte w projekcie niedosłej rezolucji Rady z połowy października<sup>101</sup>. Zapewne była to forma

<sup>96</sup> Ibidem, k. 205v.–206.

<sup>97</sup> Ibidem, k. 205v.–206v.

<sup>98</sup> J.I. Bułhakow do O.M. Stackelberga, 23 IX / 4 X 1780, Rossijskaja Gosudarstvennaja Biblioteka w Moskwie, Otdel Rukopisej, f. 41 (Bulgakovy), karton 35/5.

<sup>99</sup> Stanisław August do K. Malczewskiego, 26 X 1780, BC, rkp. 673, s.184–185.

<sup>100</sup> Rezolucja Rady Nieustającej z 14 XI 1780, AGAD, AKP 90, k. 212. Do rezolucji dołączono mapy zawierające projekt linii granicznej, który wcześniej komisarze przysłali do akceptacji; na tych papierach 16 listopada swój podpis złożył podkanclerzy Chreptowicz jako prezydujący w Departamencie Interesów Cudzoziemskich, AGAD, Archiwum Koronne Warszawskie (dalej: AKW), dział: rosyjskie, sygn. 23/4. Na marginesie warto dodać, że Stackelberg oficjalnie nie wystąpił wobec Rady z groźbą zerwania komisji delimitacyjnej w przypadku braku akceptacji warunków rosyjskich, por. „Sumariusz interesów z dworem petersburskim traktowanych od dn. 17 listopada 1778”, AGAD, AKW, dział: rosyjskie, sygn. 57/30.

<sup>101</sup> J. Chreptowicz do K. Malczewskiego i J. de Witte, 16 XI 1780, AGAD, AKP 90, k. 213–214v. (to samo w: AGAD, Zb. Pop. 91, k. 50–51). Tym samym listem Chreptowicz poinformował komisarzy o powierzeniu im kontynuacji polsko-rosyjskiego rozgraniczenia. Mieli wspólnie z komisarzami rosyjskimi oznaczyć granicę na jej ostatnim nieopisanym fragmencie, tzn. od Łojowa, gdzie w 1776 r. zakończyło się rozgraniczenie związane z pierwszym rozbiorem, do Kryłowa, por. R. Šmigelskytė-Stukienė, *Abiejū Tautų Respublikos sienos su Rusija demarkavimo problemos 1774–1775 metais*, „Lietuvos istorijos metraštis” 2005, 2, s. 53–68.

asekuracji, aby na przyszłym sejmie posłowie kontrolujący działalność Departamentu Spraw Cudzoziemskich i całej Rady Nieustającej nie zarzucili konsyliarzom nadmiernej uległości wobec rosyjskich żądań. Dodatkowy cel Stanisław August wyłożył Malczewskiemu w liście „prywatnym”. Chodziło o to, aby komisarze rosyjscy w sporach granicznych za wiarygodny dowód uznali dokumenty, które prezentowała polska strona i wycofali się z dotychczasowego popierania ustnych świadectw „swoich ziomków, własnych pism zapierających się”<sup>102</sup>. Z perspektywy polskiego władcy była to – zakończona niepowodzeniem – próba „ucywilizowania” wzajemnych relacji mieszkańców pogranicza i oparcia ich na trwalszych fundamentach<sup>103</sup>.

### Zakończenie prac komisji delimitacyjnej i demarkacja

Polscy komisarze zatem otrzymali w końcu zgodę Warszawy na wyznaczenie linii granicznej w terenie. Na prośbę Potiomkina i Bułhakowa stawianie słupów granicznych miano rozpocząć od Kryłowa, jak tylko nadejdzie oficjalna zgoda ich władczyni na wcześniej ustalony przebieg linii granicznej – nieoficjalnie doniesiono im, że Katarzyna II taką zgodę wydała<sup>104</sup>. Nim jednak przystąpiono do finalnych prac, władze guberni noworosyjskiej nakazały zamknięcie granicy z Rzeczpospolitą z powodu doniesień o pojawieniu się „powietrza” w okolicach Kamieńca Podolskiego i prace komisji ponownie stanęły w miejscu. W raporcie dla Departamentu Interesów Cudzoziemskich z połowy grudnia 1780 r. Malczewski zrelacjonował kilkakrotne, bezowocne próby nawiązania kontaktu z komisarzami rosyjskimi. Domyślał się nawet, że Rosjanie nałożyli na polskich partnerów rodzaj „politycznej kwarantanny”<sup>105</sup>. Stan zawieszenia nie trwał jednak długo i już 20 grudnia Malczewski

<sup>102</sup> Stanisław August do K. Malczewskiego, 17 XI 1780, BC, rkp. 673, s. 195.

<sup>103</sup> W raporcie dla Departamentu Interesów Cudzoziemskich z 4 stycznia 1781 r. gen. Malczewski donosił, że zgodnie z otrzymanym poleceniem ponowili prośbę do komisarzy rosyjskich o dopuszczenie do przysięgi na własność gruntów obywateli Rzeczypospolitej, gdy ci posiadali potwierdzające to dokumenty, jednak Rosjanie odmówili, raport K. Malczewskiego dla Departamentu Interesów Cudzoziemskich, 4 I 1781, AGAD, AKP 90, k. 227–227v.

<sup>104</sup> M.S. Potiomkin i J.I. Bułhakow do K. Malczewskiego, 19 XI 1780, AGAD, AKP 90, k. 215–215v.

<sup>105</sup> Raport K. Malczewskiego dla Departamentu Interesów Cudzoziemskich, 15 XII 1780, AGAD, AKP 90, k. 220–222.

mógł donieść, że wraz z płk. de Witte wyjeżdżają do Kryłowa na spotkanie z rosyjskimi komisarzami<sup>106</sup>.

26 grudnia wznowiono prace komisji. Rosjanie po raz kolejny odrzucili żądanie dopuszczenia polskich obywateli do przysięgi, po czym wyznaczono na mapie miejsca, w których miały znaleźć się słupy graniczne. W celu przyspieszenia prac podzielono geometrów na trzy zespoły robocze<sup>107</sup>. Pewien kłopot sprawił pogarszający się stan zdrowia płk. de Witte i jego wyjazd do Kamieńca. Z tego powodu Malczewski już wcześniej prosił Radę Nieustającą o wytyczne. Ostatecznie Rada zezwoliła Malczewskiemu na samodzielne dokończenie rozgraniczenia, przysyłając mu 12 stycznia stosowne pełnomocnictwa<sup>108</sup>. Okazały się one zbędne, ponieważ musiano przyspieszyć podpisanie aktu rozgraniczenia z innego powodu — Katarzyna II postanowiła odwołać Bułhakowa do Petersburga, a na jego miejsce wyznaczyć gen. Jazykowa, gubernatora Nowej Rosji<sup>109</sup>. Aby nie dopuścić do trudności w sfinalizowaniu prac komisji, Malczewski z Potiomkinem i Bułhakowem wezwali płk. de Witte do powrotu, a po jego przybyciu 16 stycznia 1781 r. podpisano akt delimitacji jeszcze przed ostatecznym wyznaczeniem granicy w terenie<sup>110</sup>. Umówiono się, że prace

<sup>106</sup> Wznowienie prac komisji planowo miało nastąpić 23 grudnia. Raport K. Malczewskiego dla Departamentu Interesów Cudzoziemskich, 20 XII 1780, AGAD, AKP 90, k. 223–223v.

<sup>107</sup> „Od ujścia rzeki Taśminy w Dniepr aż do wierszyny Irklijca J.P. Czarnek, porucznik [–]. Od wierszchowyń Irklijca do rzeczki Turyi, suchą granicą J.P. Kochanowski, porucznik w korpusie kadetów. Od ujścia Siniej Wody do Bohu do rzeczki Turyi wstecz idąc J.P. Rembieliński, chorąży w tymże korpusie”, raport K. Malczewskiego dla Departamentu Interesów Cudzoziemskich, 4 I 1781, AGAD, AKP 90, k. 227v.

<sup>108</sup> 25 listopada Malczewski, po odebraniu zgody Rady Nieustającej na wstępnie wyznaczoną linię graniczną, wezwał przebywającego wówczas w Kamieńcu Józefa de Witte do powrotu. Ten przybył do Turyi w asyście doktora. Wydaje się, że choroba ta była wynikiem oddalenia od świeżo poślubionej żony Zofii. Ignacy Ihnatowski, relacjonujący Ignacemu Potockiemu przebieg prac komisji, pisał o stanie zdrowia pułkownika: „To jednak nas trwoży, że on już podobno w ostatnim gradusie suchot będąc, bo krwią pluje, prócz tego gryząc się tym, że nas nie puszczają, a do młodej żonki zawsze tęskniąc, nie wytrzyma tej pracy”, I. Ihnatowski do I. Potockiego, 17 XII 1780, AGAD, Archiwum Publiczne Potockich (dalej: APP), sygn. 279a 137, s. 13. 31 grudnia, po otrzymaniu zgody Rady na samodzielne dokończenie delimitacji przez Malczewskiego, de Witte wyjechał w stronę Kamieńca, raport gen. Malczewskiego dla Departamentu Interesów Cudzoziemskich, 4 I 1781, AGAD, AKP 90, k. 228v.–229v.; Departament Interesów Cudzoziemskich do K. Malczewskiego, 12 I 1781, AGAD, AKP 90, k. 230–230v.

<sup>109</sup> Stanisław August w liście ze schyłku grudnia 1780 r. uprzedził Malczewskiego, że Bułhakow ma zostać posłem rosyjskim w Konstantynopolu, Stanisław August do K. Malczewskiego, 26 XII 1780, BC, rkp. 673, s. 210.

<sup>110</sup> Akt rozgraniczenia zawartego między Rzeczpospolitą i Rosją, oryginał: AGAD, AKW, dział: rosyjskie, sygn. 23/4, s. 7–15, kopia: AGAD, AKP 90, k. 237–240v.



przy ustawianiu słupów granicznych będą wspólnie nadzorować pozostali na miejscu Malczewski oraz Potiomkin<sup>111</sup>. Malczewski przewidywał, że potrwa to jeszcze około 10 dni<sup>112</sup>. 6 lutego doniósł Radzie o zakończeniu pracy, a także o ponownym wysłaniu geometrów z obydwu stron na ostateczną rewizję granicy. Okazała się ona potrzebna, ponieważ w kilku miejscach ustawienie słupów wymagało poprawy<sup>113</sup>.

W artykule 7 aktu rozgraniczenia zapisano, że ratyfikacja dokumentu ma nastąpić w Petersburgu nie później niż w dwa miesiące od daty podpisania<sup>114</sup>. Ponieważ w Rzeczypospolitej takie prawo posiadał jedynie sejm, potrzebne było znalezienie formuły, która nie wkraczając w kompetencje parlamentu, zadowoliliby dwór rosyjski. Ostatecznie dopiero 6 marca zdecydowano się na przesłanie do Petersburga aktu podpisanego przez Stanisława Augusta. Król, „przychyliwszy się do zdania Rady” zaakceptował akt delimitacji, który „za stale i niewzruszone mieć chcemy, i ratyfikacją onegoż na najbliższym [– –] sejmie u stanów Rzeczypospolitej uścić przyrzekamy”<sup>115</sup>. Dokument ten, przygotowywany w ostatnim momencie w stosunku do terminu ratyfikacji, nie dotarł na czas do Petersburga. 18 marca 1781 r. skonsternowany Deboli otrzymał jedynie minutę rozgraniczenia podpisanego przez króla, będącego rodzajem prowizorycznej ratyfikacji. Taką samą minutę wspomnianego dokumentu równolegle przesłał do Petersburga Stackelberg<sup>116</sup>. Stanisław August, nie widząc innej możliwości wypełnienia zapisów artykułu 7 aktu rozgraniczenia, wolał przez rosyjskiego ambasadora wysondować, czy zaproponowana w Warszawie formuła zostanie zaakceptowana. Ostatecznie w Petersburgu przyjęto do wiadomości fakt, że na formalną ratyfikację trzeba będzie poczekać do kolejnego sejmiku, wymiana zaś ratyfikacji podpisanej przez Katarzynę II oraz zobowiązania do dokonania takowej na sejmiku przez stronę polską nastąpiła w lipcu 1781 r.<sup>117</sup>

<sup>111</sup> „A że stawienie słupów dokończone jeszcze nie jest, zostałem ja i JP. generał Potiemkin, komisarz rosyjski, do zakończenia zupełnie dzieła i do podpisania opisu słupów i znaków granicznych zawarowawszy tymże aktem formalnego rozgraniczenia, iż opis granic rękami nas dwóch komisarzów podpisany, takowy walor i moc mieć będzie jakoby przez wszystkich czterech był podpisany”, raport K. Malczewskiego dla Departamentu Interesów Cudzoziemskich, 17 I 1781, AGAD, AKP 90, k. 235v.

<sup>112</sup> K. Malczewski do Stanisława Augusta, 15 I 1781, BC, rkp. 673, s. 242.

<sup>113</sup> Raporty K. Malczewskiego dla Departamentu Interesów Cudzoziemskich, 6 i 19 II 1781, AGAD, AKP 90, k. 241–242v.

<sup>114</sup> Kopia aktu rozgraniczenia, AGAD, AKP 90, k. 240v.

<sup>115</sup> Aprobacja aktu rozgraniczenia, 6 III 1781, AGAD, AKP 90, k. 245.

<sup>116</sup> A. Deboli do Stanisława Augusta, 20 III 1781, *Korespondencja polityczna Stanisława Augusta. Augustyn Deboli 1781*, oprac. E. Zielińska, A. Danilczyk, Warszawa 2015, s. 123.

<sup>117</sup> A. Deboli do Stanisława Augusta, 10 VIII 1781, *ibidem*, s. 313–314.

## Podsumowanie

Bilans rozgraniczenia należy uznać za połowicznie korzystny dla obydwu stron. Rzeczpospolita straciła mniej, niż wynikałoby to z oczekiwań manifestowanych przez Rosjan wiosną 1780 r. Można wskazać kilka powodów, dla których strona rosyjska wycofała się z szeroko zakrojonych żądań ustępstw terytorialnych. Pewien wpływ miało tu stałe przypomnienie przez stronę polską zapisów traktatu cesyjnego z 1773 r., w którym Katarzyna II zrzekła się wszystkich pretensji do ziem państwa polsko-litewskiego i zagwarantowała nienaruszalność jego granic w całości. Warto jednak pamiętać, że początkowo w Petersburgu brano pod uwagę rok 1772 jako tzw. normalny, tym samym dążąc do uznania traktatu z 1773 r. za nieodnoszący się do nienaruszonej rozbiorem polsko-rosyjskiej granicy. Grigorij Potiomkin, jeszcze w 1779 r. snujący plany definitywnego rozbioru Rzeczypospolitej, a wobec ich nierealności pragnący oderwania od niej dużych kompleksów leśnych leżących przy granicy, musiał ograniczyć swoje oczekiwania. Wydaje się, że z punktu widzenia Katarzyny II decydująca była obawa o postawę dworów wiedeńskiego i berlińskiego. Zbyt duża skala rosyjskich zysków w trakcie rozgraniczenia mogłaby sprowokować je do domagania się pewnych ekwiwalentów kosztem Rzeczypospolitej pod pretekstem naruszenia równowagi sił pomiędzy zaborcami na korzyść Petersburga. Z takiego zagrożenia zdawał sobie sprawę także Stanisław August, który polecił Debolemu używać tego argumentu – o możliwym wzroście zaborczości przede wszystkim Austrii – w kontaktach z rosyjskim ministerium. W Petersburgu stale obawiano się bowiem, że Austria zechce skorzystać na rozbiore polskich ziem ukraińskich i sięgnąć po Kamieniec Podolski – twierdzę strategiczną z punktu widzenia ewentualnego kolejnego konfliktu rosyjsko-tureckiego<sup>118</sup>. Przebieg rozgraniczenia, a szczególnie nieoficjalnych rozmów Bułhakowa z Debolim, pokazuje, że na dworze rosyjskim istniały dwa podejścia do kwestii uregulowania granicy polsko-rosyjskiej. Pierwsze reprezentowane przez Potiomkina, który dążył do maksymalnych zysków terytorialnych kosztem Rzeczypospolitej i nie cofnąłby się nawet przed nowym rozbiorem. Drugie natomiast uosabiał szef rosyjskiej dyplomacji Nikita Panin, który zdając sobie sprawę ze swojej coraz słabszej pozycji na rosyjskim dworze (wiosną 1781 r. został zmuszony do usunięcia się w cień), starał się zadowolić oczekiwania Potiomkina, ale jednocześnie z zachowaniem pozorów legalizmu i bez prowokowania Wiednia oraz

<sup>118</sup> Obawy, że Austria mogłaby zająć Kamieniec Podolski, Katarzyna II żywiła już wcześniej, J. Michalski, *Sprawa zwrotu*, s. 292.

Berlina do naruszania granic Rzeczypospolitej. Trzeba bowiem pamiętać, że Rosja, będąc gwarantką ustroju Rzeczypospolitej, zagwarantowała nienaruszalność jej granic w traktacie cesyjnym z 1773 r. Zatem ostentacyjne pogwałcenie granic Rzeczypospolitej przez Rosję mogło stać się dla pozostałych państw rozbiorowych sygnałem, że Petersburg nie traktuje w tym względzie swoich gwarancji jako wiążących.

Akt delimitacji podpisany w styczniu 1781 r. zamknął rozdział związany z uznawaniem traktatu Grzymułtowskiego przez Rosję jako ewentualnego pretekstu do wysuwania pretensji terytorialnych wobec Rzeczypospolitej, zgłaszanych od lat czterdziestych XVIII w. W 1781 r. Potiomkin musiał zadowolić się przejściem jedynie części lasów Nerubaj i Bołtysz, co udało się przeprowadzić dzięki groźbom zerwania prac komisji i zajęcia wszystkich terenów, do których poddani Katarzyny II zgłaszali pretensje. Ostatecznie ziemie ukraińskie Rzeczypospolitej padły łupem Rosji kilkanaście lat później, w trakcie drugiego rozbioru, w sytuacji, gdy położenie Austrii uniemożliwiło jej wzięcie udziału w podziale. Sam Potiomkin rozwiązał problem dostępu do surowców znajdujących się po polskiej stronie granicy, odkupując śmilańszczyznę od Ksawerego Lubomirskiego w roku 1787<sup>119</sup>.

Z punktu widzenia Stanisława Augusta przebieg delimitacji potwierdził po raz kolejny fakt, że tam, gdzie Rosja widziała swój interes, korzystała z siły, omijając prawo. Nie mając w ręku argumentu siły, polski władca starał się zyskać sojusznika w rosyjskim ambasadorze i stosował zasadę nieułatwiania stronie rosyjskiej osiągnięcia jej maksymalnych celów. Ponieważ dwór rosyjski nie sformułował żądań otwarcie, Stanisław August mógł ignorować niektóre nieoficjalne naciski. Tak było w przypadku nominacji polskich komisarzy, kiedy to w zakulisowych rozmowach Bułhakowa z Debolim padło nazwisko Gurowskiego jako osoby, która powinna stanąć na czele polskiej komisji. Stąd Stanisław August zapewnił sobie poparcie Stackelberga, który miał własne powody, aby nie życzyć sobie nominacji Gurowskiego. Konsultacje z ambasadorem pozwalały królowi ocenić poziom zdecydowania Petersburga na przeprowadzenie swojej woli bez oglądania się na inne okoliczności. W sytuacji, gdy nie było wyraźnego ostrzeżenia od ambasadora, że jego dwór nie zrezygnuje z żądań, jak w przypadku groźby zerwania prac komisji z października 1780 r., Stanisław August z własnej woli nie robił niczego, co było zgodne z oczekiwaniami Petersburga tak, jak je przekazywał do Warszawy Deboli. Król był zdecydowany ulegać jedynie pod wyraźną presją, z której strona rosyjska często nie wahała się korzystać.

<sup>119</sup> E. Rostworowski, *Lubomirski Franciszek Ksawery*, s. 33.

Czy ostatecznie rozgraniczenie przyniosło uspokojenie sytuacji na południowo-wschodniej granicy Rzeczypospolitej i przyczyniło się do powstrzymania rosyjskich apetytów? Do momentu zakupu Śmiły przez Potiomkina przewidziane w akcie delimitacji trwałe wyznaczenie linii granicznej poprzez wykopanie rowu i wału ziemnego tam, gdzie granica nie miała oparcia w naturalnych przeszkodach, takich jak ciek wodne, nie zostało wykonane. Niemniej sam fakt szczegółowego opisanie granicy i sporządzenia dokładnych map powodował, że nie były już możliwe rosyjskie uzurpacje na skalę obserwowaną w latach siedemdziesiątych. Słabość militarna Rzeczypospolitej, której skutkiem była m.in. niemożność trwałego zabezpieczenia granicy, nadal stwarzała okazję do bezprawnego korzystania z zasobów ziem leżących po polskiej stronie. Jeszcze w trakcie trwania prac komisji jej sekretarz, Ignacy Ihnatowski pisał do Ignacego Potockiego: „Granica zamknięta dała przecie pokój najazdom zagraniczników na lasy polskie, ale za to kradną”<sup>120</sup>. Zatem Rosjanie oficjalnie zrezygnowali z roszczeń do coraz to nowych terenów przygranicznych należących do Rzeczypospolitej, ale proceder bezprawnego korzystania z jej zasobów trwał.

### Streszczenie

Ekspansja rosyjska w kierunku Morza Czarnego i potrzeba zagospodarowania ziem zdobytych kosztem Turcji spowodowały wzrost napięcia na południowym odcinku granicy Rzeczypospolitej z Rosją, który od zawarcia traktatu Grzymułtowskiego w 1686 r. nie został formalnie wyznaczony i opisany. Od połowy 1778 r. Stanisław August zabiegał o powołanie polsko-rosyjskiej komisji granicznej, która miała dokonać delimitacji. Dopiero w kwietniu 1780 r. Katarzyna II mianowała gen. Michaiła Potiomkina oraz Jakowa Bułhakowa na członków komisji, król polski zaś w maju tego roku wyznaczył do tego zadania gen. Karola Malczewskiego i płk. Józefa de Witte. Mieli oni zbadać stan posiadania obywateli obydwu państw w dniu 18 września 1773 r. (tzw. rok normalny) i zgodnie z nim wyznaczyć przebieg linii granicznej. Zanim komisarze udali się na miejsce, w Petersburgu doszło do serii spotkań Bułhakowa i posła Rzeczypospolitej w Rosji, Augustyna Debolego, podczas których ten pierwszy próbował bezskutecznie zmusić stronę polską do zrzeczenia się pożądanym przez Rosję terenów, przede wszystkim lasu Nerubaj, jeszcze przed formalnym rozpoczęciem delimitacji. Stanisław August ignorował rosyjskie naciski,

<sup>120</sup> I. Ihnatowski do I. Potockiego, 22 X 1780, AGAD, APP 279a 137, s. 9. Ignacy Ihnatowski wszedł w skład polskiej komisji delimitacyjnej dzięki protekcji Ignacego Potockiego, z którym utrzymywał stałą korespondencję, donosząc mu szczegółowo o przebiegu prac komisji, I. Ihnatowski do I. Potockiego, 20 XII 1780, ibidem, s. 15–16. Niestety wspomniana korespondencja zachowała się jedynie w niewielkim stopniu.

zdając sobie sprawę, że jedyną szansą było odwołanie się do zaakceptowanego przez Rosjan „roku normalnego” i przedstawienie dowodów faktycznego posiadania terenów spornych przez polskich obywateli. Formalnie prace komisji trwały od lipca 1780 r. do stycznia 1781 r. Nie rezygnując ze swoich celów, Rosjanie wymusili korzystny dla siebie przebieg granicy, konsekwentnie ignorując pisemne dowody przedstawione przez stronę polską. Należy jednak podkreślić, że skala rosyjskich roszczeń była dużo większa niż ta, do której przyjęcia ostatecznie Rzeczpospolita została zmuszona.

## The Activity of the Polish-Russian Border Commission between 1780 and 1781

Russian expansion towards the Black Sea and the need to develop the lands conquered at the expense of Turkey increased tensions on the southern border between the Commonwealth and Russia, which had not been formally established and described since the Grzymułtowski Treaty of 1686. From mid-1778, King Stanisław August sought the appointment of a Polish-Russian border commission to carry out the delimitation. However, it was not until April 1780 that Empress Catherine II appointed Gen. Mikhail Potemkin and Yakov Bulgakov as commission members. The Polish king appointed Gen. Karol Malczewski and Col. Józef de Witte to the task in May of that year. They were to examine the possessions of Polish and Russian citizens on 18 September 1773 (the so-called normative year) and, according to this, determine the course of the borderline. Before the commissioners travelled to the site, in St Petersburg, Bulgakov held a series of meetings in St Petersburg with the Commonwealth envoy to Russia, Augustyn Deboli. The former tried unsuccessfully to force the Polish side to relinquish the lands Russia wanted for itself, above all the Nerubaj forest, even before the delimitation had formally begun. King Stanisław August ignored Russian pressure, aware that the only chance for the Commonwealth was to refer to the ‘normative year’ accepted by the Russians and to present evidence for the actual possession of the disputed lands by Polish citizens. Formally, the commission operated between July 1780 and January 1781. Without giving up their purposes, the Russians imposed the course of the border favourable to themselves, consistently ignoring the written evidence presented by the Polish side. It should be emphasised, however, that Russian claims were far more extensive than those the Commonwealth was eventually forced to accept.

## Bibliografia

### Edycje źródłowe

*Correspondance de Stanislas-Auguste avec Catherine II et ses plus proches collaborateurs (1764-1796)*, oprac. Zofia Zielińska, Arcana, Kraków 2015.

- Ihnatowski Ignacy, *Dzieło komisyyi granicznej między Ukrainą polską i Nowo-Rossyą*, cz. 1–3, drukarnia J.K.Mci, Warszawa 1781.
- Korespondencja polityczna Stanisława Augusta. Augustyn Deboli 1780*, oprac. Ewa Zielińska, Adam Danilczyk, IH PAN, Warszawa 2012.
- Korespondencja polityczna Stanisława Augusta. Augustyn Deboli 1781*, oprac. Ewa Zielińska, Adam Danilczyk, IH PAN, Warszawa 2015.
- Volumina Legum*, t. 6, nakł. Jozafata Ohryzki, Petersburg 1860.

## Opracowania

- Dukwicz Dorota, *Sekretne wydatki rosyjskiej ambasady w Warszawie w latach 1772–1790*, w: *Gospodarka, społeczeństwo, kultura w dziejach nowożytnych. Studia ofiarowane Pani Profesor Marii Boguckiej*, red. Andrzej Karpiński, Edward Opaliński, Tomasz Wiślicz, DiG, Warszawa 2010, s. 449–465.
- Morozowska Kamila, *Szkoła Rycerska Stanisława Augusta Poniatowskiego (1765–1794)*, Ossolineum, Wrocław 1961.
- Konopczyński Władysław, *Anglia wobec niedosłej pacyfikacji prusko-rosyjskiej 1760–1 r.*, „Kwartalnik Historyczny” 25, 1911, 1, s. 35–54.
- Konopczyński Władysław, *Polska w dobie wojny siedmioletniej*, t. 2: 1759–1763, Gebethner i Wolff, Kraków 1911
- Konopczyński Władysław, *Gurowski Władysław Roch*, PSB, t. 9, Ossolineum, Wrocław 1960–1961, s. 171–173.
- Michalski Jerzy, *Fryderyk Wielki i Grzegorz Potiomkin w latach kryzysu przymierza prusko-rosyjskiego*, w: Jerzy Michalski, *Studia historyczne z XVIII i XIX wieku*, t. 1: *Polityka i społeczeństwo*, [red. nauk. Wojciech Kriegseisen, Zofia Zielińska], Stentor, Warszawa 2007, s. 401–419.
- Michalski Jerzy, *Sprawa zwrotu ponadtraktatowych nabytków austriackich po pierwszym rozbiore*, w: Jerzy Michalski, *Studia i szkice historyczne z XVIII i XIX wieku*, Kraków 2020, s. 285–334.
- Rostworowski Emanuel, *Lubomirski Franciszek Ksawery*, PSB, t. 18, Ossolineum, Wrocław 1973, s. 32–33.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 12, red. Bronisław Chlebowski, nakład Kasa im. Dra Mianowskiego, Warszawa 1892.
- Šmigelskytė-Stukienė Ramunė, *Abiejų Tautų Respublikos sienos su Rusija demarkavimo problemos 1774–1775 metais*, „Lietuvos istorijos metraštis” 2005, 2, s. 53–68.
- Srogosz Tadeusz, Trąbski Maciej, *Udział oficerów wojska koronnego w wytyczeniu granicy pomiędzy „Ukrainą polską a Nowo-Rossyą” w latach 1780–1781*, w: *Kresy, granice i pogranicza w historii wojskowej*, red. Andrzej Olejko, Jeremiasz Ślipiec, Paweł Korzeniowski, Krzysztof Mroczkowski, Napoleon V, Oświęcim 2014, s. 60–73.
- Topolski Jerzy, *Pruskie uzurpacje graniczne w dobie pierwszego rozbioru Polski (1772–1777)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Historia” 1968, 8, s. 51–76.
- Zielińska Ewa, *Sprawa polsko-rosyjskiej komisji granicznej w latach 1778–1780*, w: *W cieniu wojen i rozbiorów. Studia z dziejów Rzeczypospolitej XVIII i początków XIX wieku*,

red. Urszula Kosińska, Dorota Dukwicz, Adam Danilczyk, Neriton, Warszawa 2014, s. 339–368.

Zielińska Zofia, *Pogłoski o rozbiorze Polski i ich reperkusje w Rzeczypospolitej w okresie bezkrólestwa 1763–1764 r.*, „Przegląd Historyczny” 96, 2005, 4, s. 543–571.

Zielińska Zofia, *Polska w okowach „systemu północnego” 1763–1766*, Arcana, Kraków 2012.

Biogram: dr Ewa Zielińska, adiunkt w Instytucie Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN, w Zakładzie Badań Źródłoznawczych i Edytorstwa, wydawca źródeł do dziejów panowania Stanisława Augusta — korespondencji króla z Augustynem Debolim (wspólnie z Adamem Danilczykiem) oraz *Entretiens* ostatniego władcy Rzeczypospolitej z ambasadorem rosyjskim Ottonem Magnusem von Stackelberg (wspólnie z Dorotą Dukwicz); prowadzi badania dotyczące stosunków polsko-rosyjskich w drugiej połowie XVIII w.; kontakt: ewa\_zielinska1@op.pl.

Author: Ewa Zielińska, PhD, Associate Professor at the Tadeusz Manteuffel Institute of History, Polish Academy of Sciences, at the Department of Source Criticism and Editing; the editor of sources to the history of the reign of King Stanisław August — the king's correspondence with Augustyn Deboli (in cooperation with Adam Danilczyk) and *Entretiens* of the last king of the Commonwealth with the Russian Ambassador Otto Magnus von Stackelberg (with Dorota Dukwicz); she conducts research on Polish-Russian relations in the second half of the eighteenth century; contact: ewa\_zielinska1@op.pl.